

W XX ROCZNICE LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO



Fot. K. Łuczak

Z OKAZJI JUBILEUSZU XX-LECIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO NA STR. 3 ZAMIESZCZAMY WYWIAD Z DOWÓDCĄ ŚL. OW, ZASTĘPCĄ CZŁONKA KC, GEN. DYW. CZESŁAWEM WARYSZAKIEM PT. „SERDECZNE WIEŻY”

SERDECZNE
ŻYCZENIA
WSZYSTKIM
ŻOŁNIERZOM
SKŁADĄ
SPOŁECZENSTWO
ZAGŁĘBIA
MIEDZIOWEGO

Obchody XX-lecia
Ludowego
Wojska Polskiego
w Zagłębiu Miedziowym

LEGNICA

11. X. - godz. 17.00 - MDK ul. Mi-
chalewicz - otwarcie wystawy pod
nazwą „20 lat Wojska Polskiego”.

godz. 18.00 - Apel poległych i
kapitulujących na placu Słowiańskim. Po
apelu przemarsz ulicami do pl. Łu-
dzkiego.

godz. 19.00 - MDK - Zgadzaj-zgadaj
na temat: II wojna światowa.

12. X. - godz. 18.00 - Uroczysta
akademia w salach teatru Leśnego.
W części artystycznej koncert orkie-
stry detaj rolnocnej Grupy Wojsk
Radzieckich.

13. X. - godz. 10.00 - Powiatowe
zawody strzeleckie na strzelniczy przy
ul. Wrocławskiej - zorganizowane
przez LOK.

godz. 11.00 - Zlot młodzieży wie-
jskiej w kuniach - zorganizowany
przez Zarząd Pow. ZMW i Pow. Za-
lęski Kółek Rolniczych.

Spotkanie przedstawicieli Wojska
Polskiego z ludnością wsi: Rosochata,
Wądrogu, Tyniec Legnicki.

Tzw. dzień otwartych koszar Szko-
ły KBW. w godz. od 10.00 - 12.00,
przewodzone zwiedzanie koszar przez
młodzież szkolną.

Pomazanie i liczne spotkania przedsta-
wicieli Wojska Polskiego z młodzieżą
szkolną i załogami wielu zakładów
pracy i wac będą do 20 października
br.

LUBIN

Lubiński kalendarz tegorocznych
imprez z okazji XX-lecia Ludowego
Wojska Polskiego okazał się bardzo
wagaty. Już 4 bm. po uroczystym
kapitulacji mieszkańcy stolicy mie-
dzyspotał się na uroczystej aka-
demii. W części artystycznej wystą-
pił gromko oklaskiwany zespół Śla-
skiego Okręgu Wojskowego.

We wszystkich kołach LOK-u, oraz
szkolach i zakładach pracy odbyły
się spotkania z weteranami ostatniej
wojny. Odbyły się również ciekawe
zawody - rezerwistów.

12 bm. odbędzie się uroczysta aka-
demia w Chocianowie, a w drugiej
połowie miesiąca zawody strzeleckie
Lubina - Chocianów.

Dokończenie na str. 4



Żołnierskie zajęcia wzbudzają zainteresowanie najmłodszych
obywateli... a tradycyjna grochówka jest pyszna.

Fot. F. Morawski

LISTY CZYTELNIKÓW

KWIATKI I ZIELEŃCE

Piękne są skwery, zieleńce i
kwiatniki naszego miasta. Nie
potrafimy już wyobrazić sobie
Legnicy bez tego barwnego i
pachnącego tła, którego dobro-

czynny wpływ wyraża się w
oczyszczaniu powietrza, tłumie-
niu hałasów i regulowaniu mi-
kroklimatu miasta.

Stalą akcję zadrzewiania, za-
zieleniania i ukwiecania miasta
prowadzi Zarząd Zieleni Miejskiej
kosztem 1.870 tys. zł. rocz-
nie.

Niestety nielatawa jest praca
Zarządu Zieleni Miejskiej. Nie-
latawa i niewdzięczna. Obok lu-
dzi miłujących zielenie są i ta-
cy, którzy jej gorąco nienawi-
dzą. Ozdobne drzewa kwitnące,
lub owocujące niekiedy (na
własną zgubę) bardzo pięknie
- są bezlitośnie oblamywane
z gałęzi i skazywane na po-
wolne obumieranie. Niektórzy
obywatele oficjalnie donagają
się wycinania drzew przyulicz-

WIADOMOŚCI Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 41 (341) Rok X 11 - 17 października 1963 r. Cena 1.50 zł

W poprzednim artykule zajęliśmy się działalnością niektó-
rych placówek handlowych w Legnicy. Dziś postępowaliśmy
poświęcić nieco uwagi handlowcom z terenu powiatów Bo-
lesławiec i Złotoryja.

MIEŚO - to artykuł
pierwszej potrzeby.
Produkt bezsprzecz-
nie kłopotliwy, wy-
magający szybkiej
dystrybucji, przecho-
wywania w urządzeniach chłod-
niczych - szczególnie w okre-
sie letnim - żeby nie uległo
zepsuciu. Mięsa nie mamy za-
dużo. Można jednak złagodzić te
braki racjonalnym wykorzysta-
niem istniejących przydziałów.

PSS w Złotoryi, i Chojnowie.
Zakłady Mięsne pragną przejąć
monopol na produkcję wędlin,
które mówiąc nawiasem nie ciesz-
szą się zbyt dobrą opinią w
Złotoryi. Np. w roku ubiegłym
Zakłady Mięsne dostarczyły do
Złotoryi kilkaset kg mięsa zepsu-
tego, które trzeba było spalić.
W sierpniu br. ponownie dostar-
czono do Robotniczej Spółdzielni
Żywności i Zbytu w Wojcie-
szowie transport zepsutego mię-

ście rodzajów zimowych piaz-
czy męskich. Spodnie w różnych
kolorach i gatunkach w cenie
od 64 do 730 zł. Jest tego ponad
40 odmian. Niezliczona ilość
piaszczków damskich, cała ga-
ma kolorów i wzorów. Są nawet
poszukiwane włoskie piaszce
ortalionowe, angielskie futra ny-
lonowe i ostatni krzyk mody -
czapeczki-peruki dla pań. Wszyst-
ko modne, eleganckie w dobrym
gatunku.

Kierownika sklepu trudno zla-
pać w Bolesławcu. Hurtownie
odzieżowe w Legnicy, Jeleniej
Górze, Wrocławiu, Łodzi, Warsza-
wie, Bytomiu i Krakowie znają

I TAK KUPIĄ...

NA WZÓR LEGNICZY CZY BOLESŁAWCA?

Tu handel działać musi szybko i
sprawnie, mając na uwadze in-
teres konsumenta. Konsument
żąda mięsa i wędlin świeżych,
w szerokim asortymencie. Mu-
szą to być wyroby tanie,ostęp-
ne dla szerokiego ogółu. Takie
są wymagania. Czy handel je
spełnia?

Jeszcze w pierwszym kwarta-
le br. jedyna masarnia PSS w
Złotoryi produkowała w więk-
szości wędliny wysokogatunkowe
w cenie powyżej 40 zł za kilo-
gram. Na rynku odczuwało się
brak wędlin tanich. Tak np. w
styczniu br. wyprodukowano za-
ledwie 15 proc., w lutym 22
proc., a w marcu 21 proc. węd-
lin tanich. W ten sposób śrubo-
wano rentowność zakładu, co
odbijało się na kieszeni konsu-
menta. Wprawdzie zarządzenie
MHW mówi wyraźnie o obowią-
zku produkcji co najmniej 50
proc. wędlin tanich, nikt się jed-
nak tym nie przejmował.

Istniejąca przy Wydziale Prze-
mysłu i Handlu PPRN w Zło-
toryi komisja mięsna zajęła się
energicznie tym problemem.
Dziś mieszkańcy Złotoryi mają
pod dostatkiem zwyczajnej, ser-
delowej, mortadeli i parówko-
wej. Produkcja wędlin tanich
wzrosła do 46 proc. w Złotoryi.
Masarnia PSS w Chojnowie
produkuję ponad 52 proc. Trze-
ba tu dodać, że wyroby tych
masarni cieszą się dobrą opinią.
Zwiększenie produkcji wędlin
tanich nie wpłynęło ujemnie na
rentowność zakładu. Masarnia
PSS w Chojnowie wykonała plan
w I półroczu br. w 106,4 proc.
a wskaźnik zysków wzrósł z
3,01 do 3,1. Wyniki pozytywne
i korzystne tak dla konsumentów
jak i dla producenta.

Tym dziwniejszy wydaje się
fakt, że Zakłady Mięsne w Leg-
nicy poczyniły już pierwsze sta-
rania na szczeblu wojewódzkim
w celu zlikwidowania masarni

sa, które spalono. W lipcu br.
Zakłady Mięsne dostarczyły do
Złotoryi zepsutą szynkę konser-
wową nie nadającą się do spo-
życia. Nic dziwnego, że władze
złotoryjskie nie wyrażają zgo-
dy na likwidację masarni, które
produkują tanie i dobre wędliny.

PRODUKCJA NA MAGAZYN

BOLEŚLAWIECKIE Zakłady
Spożywcze Przemysłu Tere-
nowego produkują, na po-
lecenie władz wojewódzkich,
konserwy mięsno-warzywne, gu-
lasz wieprzowy z makaronem,
groch z mięsem itp. Ponieważ
mięso do produkcji tych kon-
serw pochodzi z tzw. puli woje-
wódzkiej, wydano zakaz sprze-
daży tych produktów do innych
województw. Dotychczas wypro-
dukowano ponad 80 ton konserw
które... magazynowane są w
hurtowniach WPHS w Legnicy,
Wrocławiu, Kłodzku i Wałbrzychu.
Detal nie otrzymał tych
wyrobów, ponieważ WPHS spro-
wadził identyczne konserwy z
Łodzi i Opola, i te są w sprze-
daży. Wyroby własne są zamro-
żone i niebawem zaczną się
chyba psuć, bo mija już okres
gwarancji.

Kilkakrotne interwencje dy-
rektora BZSPT w Woj. Zjed.
Przedsiębiorstw Spożywczych we
Wrocławiu, aby przyspieszyć
sprzedaż konserw, nie odnoszą
skutku. Hurt zakupił towar ob-
cy, więc musi się go pozbyć. To-
war „rodzimej” produkcji może
czekać, a nawet się zepsuć.

CO MOŻNĄ KUPIĆ

WBOLESŁAWCU jest sklep
MHD nr 34 z konfekcją.
Taki sobie przeciętny sklep
na jednej z bocznych ulic. Na-
wet niezbyt okazały. Ale jak
zaopatrzony! Ubrania męskie w
cenie od 245 do 2.800 zł. Szesna-

dobrze ob. Mołskiego. Cztery dni
w tygodniu kierownik jest w
„rozjazdach”. Zaopatruje rów-
nież sklepy pokrewnej branży
na terenie Bolesławca. Średnie
wykonanie planu - 140 proc.

W małym sklepie MHD nr 37
z obuwiem naliczyliśmy ponad
110 rodzajów obuwia krajowego
i importowanego. Naprawdę jest
w czym wybierać. Kierowniczk

(Dokończenie na str. 2)

Polecamy w numerze :

str. 2
Jak palić czar-
nymi cegielkami
Liczymy
na „Praktyczną
Panią”

str. 3
„Miałem wtedy
16 lat...”
Sami wśród ludzi

str. 4
„Półtonówki”

str. 5
Każda bakteria
ma swojego FAGA

str. 6
100 000 dolarów
dla mordercy

str. 7
Czy w Bolesławcu
będzie druga
liga?

str. 8
12 woreczków

drużyna harcerska zaopiekowa-
ła się przydzielonym jej skwe-
rem lub częścią parku w po-
rozumieniu z ZZM, oznaczając
taki skwer tabliczką z wyraźnym
napisem. Nauczyciel to mło-
dzież poszanowania mienia spo-
łecznego i zaoszczędziłoby wie-
lu złotych wydawanych na
uzupełnianie szkód czynionych
bezwzględnie lub złośliwie. Jest
to problem bardzo ważny dla
każdego, komu leży na sercu
troska o wygląd miasta, w któ-
rym mieszka.

Oby nasze miasto zaczęło
wreszcie dobrze świadczyć o
kulturze mieszkańców. Pragnął-
bym aby apel ten dotarł do
młodzieży naszego miasta.

Tadeusz Stemplewski
Zarządu Zieleni Miejskiej

Srebrne Odznaczenie im. Janka Krasickiego dla mieszkańca Legnicy

Uchwałą Sekretariatu Komitetu Centralnego ZMS Srebrne Odznaczenie im. Janka Krasickiego otrzymał trzeci z kolei mieszkaniec Legnicy. Jest nim Józef Florek, inspektor bhp w Zakładach Przemysłu Dziwiarskiego im. Hanka Sawickiego, wieloletni i ofiarny działacz Związku Młodzieży Socjalistycznej.

J.

Kwaterunek pod rządami kobiety

W wyniku analizy pracy Wydziału Spraw Lokalowych — Prezydium MRN stwierdzono, że rozmaite niedomagania organizacyjne tej komórki są następstwem dużych zaniedbań ze strony kierownictwa tego wydziału. Ocena ta pociągnęła za sobą zmiany personalne i obecnie kierowanie wydziałem powierzono mgr Annie Zarebskiej.

Należy przypuszczać, że kwalifikacje zawodowe nowej kierowniczki (ob. Zarebska jest prawnikiem) przyczynią się do usprawnienia działalności Wydziału Spraw Lokalowych, w którym obecnie skupiają się najtrudniejsze chyba problemy gospodarki miejskiej wymagające niezwykle wnikliwego traktowania.

Elka

Był przystanek jest przystanek

W naszej notatce pt. „BYŁ PRZYSTANEK...”, zamieszczonej w „WL” nr 33/333, z dnia 16 sierpnia br., pisaliśmy o pretensjach legnickich do MPK z powodu zlikwidowania przystanku tramwajowego „na żądanie” — przy ul. Złotoryjskiej.

W wyniku naszej interwencji MPK w Legnicy ponownie rozpatrzyło sprawę i ów przystanek przywróciło. O tym, że jest bardzo potrzebny, świadczy najlepiej liczne grupy legnickich znów korzystających z tego przystanku i liczne ich podziękowania za skuteczną interwencję, skierowane do naszej redakcji, które my z kolei przekazujemy niniejszym dyrekcyi MPK.

Ażurowa tkanina dla przemysłu obuwniczego

Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego im. H. Sawickiego rozpoczęły niedawno produkcję ażurowej tkaniny stylizowanej dla radomskich zakładów obuwniczych „Radomskor”. Nowa tkanina legitymuje się efektywnym ażurowym wzorem oraz dużą odpornością i wytrzymałością.

Jeśli tylko producenci zdążyli przez zimę uporać się z nowym wzorem, w lecie paradować będziemy w praktycznych i ładnych buciach wywodzących z Legnicy swój skomplikowany rodowód.

J.

Gratulujemy

Zastępcą prezesa Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego kol. mgr Mieczysław Panek został wybrany zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Wałbrzysza i z dniem 23 września 1963 r. objął urządowanie.

TG

Na wzór Legnicy czy Bolesławca?

(Dokończenie ze str. 1)

sklepu nie zastaliśmy. Wyjechała do hurtowni zamówić towar. Robi to trzy razy w miesiącu. Średnie wykonanie planu — 120—150 proc.

★

Wolewizkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami posiada własne salony w Bolesławcu i Legnicy. W sklepie bolesławickim można

2 WIADOMOŚCI LEGNICZKIE

nr 41 (311)

Solenizanci w niebieskich mundurach

7 października br. był 19 rocznica powstania Milicji Obywatelskiej — uroczyste obchodzone w całym kraju.

To milicyjne święto przywodzi nam na myśl jakże często bohaterские czyni ludzi w niebieskich mundurach, którzy pełnią swą służbę nieraz narażając swe życie, aby zapewnić nam bezpieczeństwo. Dlatego właśnie 7 października mijając corocznie pod znakiem serdecznych uczuć wdzięczności wyrażanych przez społeczeństwo wszystkim milicjantom.

Święto MO w Legnicy obchodzone w sobotę tj. 5 października br. W dniu tym odbyła się w milicyjnej świetlicy uroczysta akademicka, w czasie której 69 funkcjonariuszy MO otrzymało nagrody pieniężne za szczególne osiągnięcia w swej trudnej pracy zawodowej. Wśród licznej grupy wyróżnionych znaleźli się: ppor. Jan Gronowski, st. sierż. Sławomir Gawronski, st. sierż. Roman Purchla, st. sierż. Szczepan Beszterda, sierż. Aleksander Grzegorzka, st. sierż. Jerzy Grodzki, st. sierż. Eugeniusz Wyrwas, st. sierż. Stanisław Łuczowski, st. sierż. Stefan Zarkowski, sierż. Czesław Bisztyga, sierż. Władysław Pałkowski, por. Marian Kwiatkowski i wielu innych.

Na akademii przybyli przedstawiciele władz partyjnych i terenowych z I sekretarzem KP PZPR w Legnicy tow. Henrykiem Janulewiczem, przewodniczącym Prez. MRN mgr K. Gryglaszewskim i przewodniczącym Prez. PRN J. Hetmańskim. Gościem solenizantów był również przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich gen. mjr W. A. Łukszyn.

W czasie akademii zabrał głos I sekretarz KP PZPR tow. H. Janulewicz, który w imieniu Partii i władz miejscowych przekazał milicjantom gorące podziękowanie za ich trud i życzył jak najlepszych wyników w dalszej pracy, której celem jest ład i porządek w naszym kraju.

Zabytki Legnicy porównawczo

LEGNICA ZAJMUJE PO ŚWIDNICY w województwie wrocławskim drugie miejsce pod względem ilości zabytków architektury. Jak przedstawia się ich wartość, informuje świeżo dokonana przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu klasyfikacja.

Do kategorii pierwszej, czyli najwyższej w skali krajowej zaliczone zostały zamek, kościół św. Jana — kolegium jezuitów oraz kościół św. Piotra i Pawła, dawna Akademia Pycerska, pałac opatów lubiąskich, dawny ratusz oraz 3 kamienice w Rynku nr 40, 54, 55. W drugiej kategorii figurują kościół Mariacki (jezuitki), dawna szkoła parafii Piotra i Pawła, fragmenty murów miejskich i 12 kamienic mieszczańskich.

Dawny kościół św. Maurycego przy pl. Klasztornym został zaliczony do III kat. zabytków podobnie, jak dalszych 11 kamienic. Z ogólnej liczby 103 obiektów zabytkowych w Legnicy do kategorii IV zaliczone zostały aż 63 obiekty. Są to wyłącznie domy mieszkalne, których stan techniczny z nielicznymi wyjątkami jest bardzo krytyczny. W oparciu o nową klasyfikację Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków należy opracować sposoby zachowania dla miasta i przyszłych pokoleń tych wartości, których spadkobiercami uczynili nas minione wieki.

T.G.

Na progu zimy

Rury lubią zamarzać

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym Administracja Domów Mieszkalnych otrzymała polecenie dokonania przeglądu urządzeń wodno-kanalizacyjnych w podległych swej pieczy budynkach, przeprowadzenia niezbędnych napraw i nakłonienia mieszkańców do zabezpieczenia przewodów rurowych przed zamarzaniem. ADM-y mają również obowiązek przycho-

dzić mieszkańcom z pomocą przy wykonywaniu tych prac, tzn. zaopatrywać ich w niezbędne do zabezpieczenia przewodów materiały. Sprawa jest ważna tym bardziej, że skutki ubiegłorocznych zaniedbań dały się we znaki wielu legnickim. Liczba awarii spowodowanych zamarzaniem i pękaniem rur była ogromna.

Elka

Do sądu dalej, ale skuteczniej?

Pragniemy ostrzec naszych PT Czytelników, iż z budynku nr 33/31 przy ul. Środkowej (vis a vis ADM-u nr 1), w nieregularnych odstępach czasu na głowy przechodniów syple się zmuszający tynk. Przed tygodniem jednak zamiatł przykrego, ale bądź co bądź nieszkodliwego piasku, z murów odlatywały się zaczęły już pokasne kawałki tynku. Jeden z nich trafił w głowę i ramię ob. Kazimierza Walczaka. Interwencja lekarza w Pogotowiu Ratunkowym była konieczna.

Nie doniesiono nam uprawdzie o nowej ufarze ADM-owskiego niebezpieczeństwa, ale ponieważ niebezpiecznego odcinka muru nie zabezpieczono, kolejną ofiarą może stać się każdy z nas. Komunikat (tu odpukaj w nieomalowane drzewo!) odłam starego muru rozbił głowę, niech nie fatyguje się z pretensją do ADM-u nr 1, trud jego bowiem będzie daremny. Zamiast współczucia i zapewnienia, iż przyczyna wypadku natychmiast zostanie usunięta, poszkodowany otrzyma jedynie lakoniczną wskazówkę:

— Jak pan (pani), chce, to może nas pan (pani) zaskarżyć do Sądu, Do Sądu uprawdzie dalej niż do ADM, ale może skuteczniej?

maja

Listy do redakcji

Jak palić czarnymi cegielkami?

Niedawno otrzymałam z przydziału sporą ilość cegiełek z węgla brunatnego. Próba palenia nimi w piecu nie wypadła pomyślnie, bo cegielki nałożone na drzewo i podkładkę z węgla kamiennego nie rozpały się. Myślę, że chyba nie umiem się tym posługiwać i bardzo proszę o radę.

cegiełek jest WYSUSZENIE ich, ponieważ w zakładzie produkującym nie wyschły dostatecznie.

Jeszcze poczekajmy

Przed kilkoma miesiącami poinformowano nas, że już niedługo Legnica otrzyma sklep „Cepelia”. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa uległa zwłocze ponieważ „Cepelia” nie ma dotychczas lokalu. Władze miejskie przewidziały na ten cel lokal mieszczący się w Rynku nr 31 i obiecały przenieść dotychczasowego użytkownika do pomieszczeń w innej części miasta. Niestety obietnice te nie zostały jeszcze spełnione. „Cepelia” czeka na lokal, który po otrzymaniu musi przystosować do swych potrzeb, my czekamy na „Cepelię”. Jak długo to potrwa — nie wiadomo.

Elka

Zatrudnienie dla 2000 osób

Porosły trawą teren przylegający do Huty Miedzi zaludni się niedługo.

Od początku przyszłego roku rozpocznie się tu budowa wielkich warsztatów mechanicznych dla przemysłu miedziowego, które obsługiwać będą lubiński Kombinat Górniczo-Hutniczy, miejscowa Huta Miedzi i pokrewne zakłady dolnośląskie.

W warsztatach powstaną m.in. odlewnie żeliwa i staliwa, dział produkcji maszyn, elektryczny, montażowy, remontowy i inne. W przyszłym roku przerób inwestycyjny wyniesie ok. 60 mln. zł. Cykl budowy warsztatów przewidziany jest na trzy lata. Zakłady te zatrudnią w przyszłości ok. 2000 pracowników.

Konkurs plastyczny irwa

Z okazji XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego zorganizowano konkurs na prace plastyczne powiązane z historią i tradycjami wojska polskiego. 1 października do Miejskiego Domu Kultury wpłynęły pierwsze prace konkursowe. Nie wszyscy jednak plastycy, którzy przystąpili do konkursu zdążyli zrealizować swoje projekty. W tej sytuacji organizatorzy zdecydowali przedłużyć czas trwania konkursu do dnia 15 listopada 1963 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 17 listopada br. o godz. 13 w Miejskim Domu Kultury.

Piwo krzepkie

Milą niespodzianką dla piwowarów przygotowuje browar w Legnicy. Jeszcze w tym roku przystąpi do produkcji i dostarczy na rynek około 50 tysięcy litrów piwa krzepkiego w cenie 6 zł za butelkę. Prócz tego browar warzy w ciągu roku 50 mln litrów piwa jasnego, pełnego i słodowego.

Elka

Pierwsze dni wolności Legnicy

W piątek, dn. 11 bm. o godz. 18 odbędzie się posiedzenie naukowe Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy w lokalu własnym przy ul. Wojska Polskiego 5 — II piętro, na którym mgr Czesław Kowalak referować będzie pracę pt. Pierwsze dni wolności Legnicy. Autor opracowanie swoje oparł na źródłach archiwalnych i relacjach pionierów legnickich. Artykuł mgr Kowalaka przeznaczony jest do druku w tomie Szkiców Legnickich poświęconych 20-leciu Polski.

Wstęp wolny dla wszystkich.

G.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Renata Szafranska w Legnicy.

Prosimy odwiedzić naszą redakcję w celu zapoznania się z treścią odpowiedzi kierownictwa Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. MRN w sprawie zażalenia na niewłaściwy styl pracy Pogotowia Ratunkowego w Legnicy.

Ob. Jan Słusarz w Legnicy.

Z pisma kierownictwa Wydz. Spraw Lokalowych Prez. MRN w Legnicy dowiadujemy się, że wniosek Pana został rozpatrzony i zakwalifikowany do przydziału na rok bieżący, o czym został Pan również poinformowany.

Stała czytelniczka w Legnicy.

Poruszona przez Panią sprawa jest bardzo istotna i chcielibyśmy przyjąć z pomocą nieszczerliwemu dziecku, maltretowanemu przez wyrodnego ojca. Niestety, nie podała Pani swego nazwiska i adresu. Prosimy więc o jak najszybsze skontaktowanie się z działem łączności z Czytelnikami, który przyjmie interesantów w każdy poniedziałek, wtorek i środę od godz. 9 do 15.

Felietonik na czarno

Pieć komisji i ani jednej decyzji

Jest takie mądre słowo „techniczne wymiarie”. W przekładzie na zwykły język oznacza ono, że chałupa się wali i nie już jej nie pomoże: ani stemplowanie, ani pod pieranie, ani kompres, ani strzelanie westchnienie. Ruder takich w Legnicy jest wiele. Otrzymałyśmy je w spadku po przeszczurach, którzy nie znali żelazobetonu, ani klejowych sklepień. Wartość zabytkowa tych domów jest nikła, utrzymywać je warto by było tylko po to, aby pokazać, jak budować nie należy. Bez żalu więc zegnaliśmy te zmurszałe kamieniczki, na których miejscu wyrósłby wkrótce piękne, nowoczesne budowle.

Chętnie by się z nimi rozstali — i to jak najprędzej — obecni lokatorzy, którym sufity planowo walią się na głowę w domu przy ul. Grodzkiej 41. I to nie w przenośni.

ale jak najbardziej dosłownie: podłoga pokryta jest gruzem, na ścianie potężne zacieki, podłoga się ugina... Jednym słowem, klasyczny przykład „technicznej śmierci” budynku. Nie będziemy tu malować mroźnego krew w żyłach obrazu, ponieważ oglądali go oczyma pięciu komisji Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium MRN oraz samego architekta, który własnoręcznie podpisał wyrok na ten obiekt. Szkoda tylko, że dotychczas nie został podpisany nakaz rozkwaterowania lokatorów zagrożonego budynku. Czyż by „odpowiedzialne czynniki” chciały wzbogacić kronikę naszego grodu notatką o śmierci ludzi pod gruzami starego miasta? Tego jeszcze nie było! Ale może się zdarzyć, jeżeli nadal będzie się zwlekać z tą decyzją.

AS

„WL”: Rok 1963 przyniósł nam wydarzenie, które ma wielkie znaczenie dla całego społeczeństwa, a szczególnie dla mieszkańców naszych ziem wyzwolonych z jarzma hitlerizmu — jubileusz XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Towarzyszu Generale, jak w dowodzonym przez Was okręgu przebiegły przygotowania do tego jubileuszu?

Nasza praca szła w kilku zasadniczych kierunkach. Przede wszystkim chcieliśmy w jednostkach Śląskiego Okręgu ożywić tradycję minionego dwudziestolecia. Tradycję walk i pokojowej pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny. Pragniemy pokazać nowym żołnierskim pokoleniom bohaterstwo i ofiarności ich poprzedników, trud z jakim

gościmi radzieckimi towarzyszami broni, my także serdecznie przyjmujemy u siebie delegacje jednostek Armii Radzieckiej, stacjonujących w Polsce na mocy Układu Warszawskiego.

Szczególną uwagę zwracamy na ideowe wychowanie młodzieży. Realizując wskazania XIII Plenum KC PZPR dążymy nie tylko do wzbogacenia wiedzy politycznej i teoretycznej żołnierzy, ale także uczymy jak przekształcać świadomość polityczną w konkretny czyn i działanie służące Polsce Ludowej.

Motorem tych wszystkich poczynań są organizacje partyjne i młodzieżowe. Warto tu wspomnieć, że ponad 80 proc. kadry zawodowej to członkowie partii,

z narodem i dlatego też w roku dwudziestolecia, chcemy społeczeństwu regionów, gdzie stacjonują jednostki Śląskiego Okręgu pokazać dorobek tych dwudziestu lat, nawiązać jeszcze głębsze niż dotąd więzy przyjaźni z ludnością miast i wsi, umocnić sojusz wojska z ludem. Dużą popularność zdobyły sobie w naszym okręgu „Patrole XX-lecia” — impreza zorganizowana dla uczczenia jubileuszu Ludowego Wojska Polskiego. „Patrole XX-lecia” — to rodzaj ćwiczeń taktycznych, polegających na wielokilometrowym marszu batalionu czy kompanii, połączonym z poznawaniem kultury i ekonomiki zwiedzanych regionów oraz współpracy z mieszkańcami zwiedzanych miast i wsi.

W trosce o umacnianie w naszej

i zajmują dziś odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i wojsku. Chrzest bojowy otrzymałem pod Lenino. Tam też wydałem swój pierwszy rozkaz bojowy. Ostatni rozkaz, nakazujący walczyć moim żołnierzom, wydałem kilka lat później, kiedy to dla umocnienia władzy ludowej likwidowaliśmy bandy reakcyjnego podziemia. Później, po wojnie jako oficer liniowy przeszedłem wszystkie szczeble dowodzenia, dzieląc dowódce kompanii od dowódcy okręgu. W tym czasie uzupełniłem też swoją wiedzę wojskową studiując kolejno na dwóch akademiach wojskowych. Minione dwudziestolecie to dla mnie droga od szeregowca do generała.

Krystyna Franusz

„Miałem wtedy 16 lat...”

SIEDZIMY przy stole w czworokątnej sali. Mieczysław Janiewicz (mily uśmiech, wesołe spojrzenie, czarne włosy), ppłk. Wacław Urbanowicz — niezwykle ujmujący człowiek, mjr. Tadeusz Sławiński — przystojny i chybła jeszcze bardzo młody. I wreszcie ja, ale to jest ważne o tyle tylko, że mam ze sobą notes.

Moi towarzysze zagłębiają się we wspomnienia z końcowej fazy wojny, w której brali udział już jako żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Padają nazwy pułków, dywizji, kompanii, plutonów.

— Było tak — mówi mjr. Sławiński — po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Piechoty otrzymałem stopień chorążego i przydzielono na stanowisko dowódcy plutonu CKM w 8 pułku 3 dywizji piechoty stacjonującej nad Wisłą, na północ od Warszawy. Miałem wtedy 16 lat i to było diabelnie kłopotliwe. Dowódca kompanii przyjął mnie w swej ziemiance, obrzucił baczny spojrzeniem i powiedział:

— Dobrze, że jesteście. Pluton jest bez dowódcy, to dwaj wasi poprzednicy zginęli w ciągu ostatniego miesiąca.

Doznałem dziwnego uczucia. Do dziś nie wiem jak je określić.

Z początku było trochę głupio. Wydawało mi się, że niektórzy żołnierze traktują mnie niezbyt serio. Zresztą zaraz poddali mnie generalnej próbie. Starszy kapral zameldował mi, że jeden z karabinów maszynowych jest niesprawny. Maszynek czekał na mnie de-

cydujący czajnik. Udałem się na stanowisko. Jedną serię z karabinu zorientowała mnie, gdzie tkwi uszkodzenie. Zaraz je naprawiłem. To przekonało ich trochę.

Potem walczyliśmy. 12 stycznia rozpoczęła się ofensywa na Warszawę. 16 stycznia przekroczyliśmy Wisłę i po południu weszliśmy do stolicy. W dzieciństwie marzyłem, żeby ją zobaczyć. I wtedy zobaczyłem. Po raz pierwszy... Nieprzebrane morze dymiących zgłiszcz. Wśród hałd gruzów tarasujących ulice, gdzieś tam ścieżki. I właśnie w tych gruzach zaczęli wychodzić ludzie-widma.

Rzucali się nam na szyję, płakali ze szczęścia, na tych gruzach ogarniali ich szal radości. Któryś z kolegów zabnął gdzieś dalej szufając zgłiszcz swego domu. Znalazł tam w piwnicy grupę ludzi, którzy za nic nie chcieli wyjść.

Nie wierzyli, że w Warszawie jest polskie wojsko. Przekonała ich dopiero rogatywka z orzełkiem, latremu przysięgali się w piwnicy ciemnościach.

Następnego dnia ruszyliśmy w kierunku Wąlu Pomorskiego. Pod Jastrowem zostaliśmy ranni. Na początku marca otrzymałem awans na podporucznika i przydzielono do 10 pułku 4 dywizji piechoty. Rozpoczęła się bitwa o Kolobrzeg. Trwały zażarte walki. Po przekroczeniu jednego z kanałów spotkaliśmy się w rejonie nasypu kolejowego z silnym kontratakami. Niemców wspierali czołgami.

Biegaliśmy przez ten nasypanie, a ogień nieprzyjaciela prażył nas z bliskiej odległości. Dowódca plutonu, chorąży Pelechaty dostaje postrzał w kark. Siły go opuszczają. Biorę go na plecy i biegnę z nim dalej. Na szczyście nasypanie zostaje trafiony i obaj z Pelechaty stacujemy się na dół a później obaj dźwigamy się z ziemi.

Chwila sprzeczki; każdy chce teraz brać na plecy drugiego.

Wreszcie docieramy do naszych pozycji. Pelechaty upiera się i nie chce opuścić pola walki. Używamy więc fortele. Na rozkaz (dowódcy batalionu Pelechaty wysłany zostaje do sztabu pułku — z meldunkiem o sytuacji na naszym odcinku i z jednoczesną prośbą o zatrzymanie go w szpitalu).

Pelechaty idzie następnym kanałem i tam znowu trafia go pocisk. Umiera wśród nas.

Za swoje bohaterstwo zostaje odznaczony pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari.

O późnej nocy trwały żołnierskie opowiadania. Płk. Wacław Urbanowicz i mjr. Mieczysław Janiewicz wspominali własne przeżycia na polach bitew o Wąlu Pomorskim i pod Budziszynem, a mjr. Sławiński wracał w swych wspomnieniach do ofensywy na Warszawę.

Dziś wszyscy trzech kształcą młode kadry oficerskie w Szkole KBW w Legnicy.

Kiedy wreszcie ich żegnam — jeden z oficerów mówi: — Na szczęście to wszystko, cośmy wspominali należy do przeszłości, która nigdy się, mam wrażenie, nie powtórzy. Wraz z milionami ludzi, my, żołnierze pragniemy, aby nasza broń nigdy nie była użyta.

KRISTYNA FRANUSZ

SERDECZNE WIEŻY

Wywiad z dowódcą Śl. OW zastępcą członka KC PZPR gen. dyw. Czesławem Waryszakiem



Fot. F. Morawski

wyzwalaliśmy, a później odbudowywaliśmy ojczyznę.

Mówimy wiele o nierozdzielnej przyjaźni łączącej Ludowe Wojsko Polskie z Armią Radziecką. O setkach mogił radzieckich towarzyszy broni poległych w walce o przywrócenie naszej ojczyźnie prastarych piastowskich ziem. Nasi żołnierze są częstymi

a co drugi żołnierz jest członkiem organizacji młodzieżowej. Mogę w tym miejscu dodać, że 30 proc. oficerów posiada już wyższe wykształcenie, a setki ich studiują na wyższych uczelniach, wojskowych i cywilnych.

Pamiętamy zawsze, że siła naszego wojska tkwi między innymi w jego nierozdzielnej więzi

młodzieży szkolnej wiedzy o Ludowym Wojsku Polskim, przywiązania jej do tradycji wojska — władze terenowe nadają wielu szkołom na terenie okręgu imiona bohaterów spod Lenino i Wąlu Pomorskiego, Budziszyna i Berlina.

W codziennych ćwiczeniach doskonalimy naszą gotowość bojową, doprowadzamy do mistrzostwa posługiwanie się sprzętem i uzbrojeniem. W naszym okręgu szeroko rozwinięły się ruch szlachetnej rywalizacji między pododdziałami o zaszczytny tytuł „Drużyn Socjalistycznej Służby”. W roku bieżącym uczestniczy w tym ruchu ponad 1000 drużyn, działonów i zalog czołgowych.

„WL”: Już dwadzieścia lat dzieli nas od chwili, kiedy na gościnnej radzieckiej ziemi powstały pierwsze jednostki Odrodzonego Wojska Polskiego. Prosimy o kilka słów na temat osobistych przeżyć Towarzysza Generała w tym dwudziestolecie?

Całe moje dotychczasowe życie jest nierozdzielnie związane ze służbą wojskową. Dwadzieścia trzy lata temu poszedłem na front. Później wstąpiłem do I Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki. W Sielcach nad Oką ukończyłem szkołę oficerską. Mając 24 lata rozpocząłem nowy rozdział życia — zostałem oficerem Ludowego Wojska Polskiego. Wraz ze mną stopień podporucznika otrzymał wówczas wielu towarzyszy, którzy przeszli szlak bojowy LWP

W 1953 r. mogłem zakomunikować moim rodzicom miłą dla nich wiadomość: ich 33-letni syn — syn górnik z Strzemieszyc — został generałem Ludowego Wojska Polskiego.

Chcę mocno podkreślić, że moja droga życiowa — od żołnierza frontowego do dowódcy okręgu, członka komitetu partyjnego, zastępcy członka Komitetu Centralnego do drogi wskazywana przez partię, która mnie wychowała i komunistów, od których nauczyłem się walczyć, żyć i pracować.

„WL”: Na wstępie naszego wywiadu mówiliśmy o stałym rosnącym więzi wojska ze społeczeństwem. Może teraz kilka słów na temat współpracy jednostek Śląskiego Okręgu z mieszkańcami Zagłębia Miedziowego?

Ta współpraca zaczęła się jeszcze wówczas, gdy faszyzm konał na gruzach Berlina, a do Legnicy i pobliskich wsi i miasteczek nadciągali pionierzy polskości i władzy ludowej.

W ciągu minionych lat żołnierze pomagali i ściśle współpracowali ze społeczeństwem Zagłębia. Budowaliśmy i budujemy: mosty, drogi, szkoły. Będziemy zawsze udzielać wszelkiej pomocy, gdyż rozumiemy, że jedynie wysiłek całego narodu może przyczynić się do rozkwitu naszej socjalistycznej ojczyzny.

My, żołnierze jesteśmy pełni uznania dla gospodarności i doskonałej pracy, dbałości o kulturę regionu

zabytki polskości mieszkańców Ziemi Legnickiej.

Szczycimy się tym, że mamy w Zagłębiu Miedzi wielu przyjaciół. To właśnie dzięki nim, dzięki ofiarnej pracy robotników i chłopów Waszej ziemi rośnie potęgą gospodarczą, a co za tym idzie i obrona naszej ojczyzny.

Jesteśmy żołnierzami jednego wielkiego frontu, synami jednej klasy. Łączą nas wspólny trud i wspólna odpowiedzialność za siłę i rozkwit naszej socjalistycznej ojczyzny. Ludzie pracy Zagłębia Miedziowego, Komitetu Powiatowego i osobiście tow. tow. Henryk Janulewicz, Erazm Orzechowski, Franciszek Senderecki, Roman Klat, władze administracyjne —

tow. tow. Jan Hetmański, Kazimierz Gryglaszewski, Zdzisław Kargol, Antoni Trembulak i Michał Skoczeń otaczają naszych żołnierzy opieką. Dziękujemy Wam za to, Towarzysze i zapewniamy, że na swoich braci żołnierzy możemy zawsze liczyć. Chciałbym też tą drogą przekazać społeczeństwu Zagłębia Miedzi, matkom, żonom i siostronom naszych żołnierzy, byłym żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego — najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w pracy i życiu osobistym. Życzenia od wszystkich szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów Śląskiego Okręgu Wojskowego. Rozmawiał: B. ŚWIATKIEWICZ

LOŻA OBSERWATORA

NAWRACANIE NA ŁAGODNOŚĆ

OSTATNIO parę osób, przy różnych okazjach, nawracało mnie na łagodność. Powinieneś — mówili — wziąć pod uwagę, że wybrzydzenie się na to, co nas wszystkich w Legnicy razi i często denerwuje jest zajęciem nieopiekiernym niż załatwienie sprawy, które do wybrzydzenia skłaniają. Choćby dlatego, że spraw jest dużo a ludzi chcących coś załatwić — nie. Wielu przeszedł i kierowników w trakcie wielu dyskusji, gdzie trzeba by pokłócić się o dobro miasta — unika tego jak ognia. Jedynie często stanowisko przy którym zdecydowanie się upierać to stanowisko przesłosz czy kierownik.

Poza tym — twierdzili owoi zwolennicy łagodności — rzeczy które dziś nam dokuczają przezwyciężają się przystawianiem do brodzieństwem inwentarza przekazywanym sobie kolejno przez wszystkich zmieniających się kierowników. Więc dlaczego pan X na raptem ponosić odpowiedzialność i cierpieć jako ofiara krytyki prasowej, skoro obrywa na nie winy własne, lecz także za 5 czy 10 swych poprzedników? Który w dodatku wtedy gdy tutaj działał nie obrywał za nie i od nikogo. Co najwyżej jakąś premię albo i pochwałę.

I raptem, niedawno się to zaczęło zmieniać. Nad Legnicą zawisło widmo Lubina. Z jego wymogami wielkiej budowy. Z rodzącymi się, nie wiadomo jak i kiedy, pytaniami o kwalifikacje, wykształcenie, rozsadek. Pytaniami, które sprawiły, że kierowanie i zarządzanie instytucjami skomplikowało się.

Więc — twierdzili moi oponenci — trzeba dostrzec ten proces. Zauważać zmiany na lepsze i perspektywy miasta. Brać poprawkę na tamten okres zastoju.

Wszystko to prawda. Ale z tym zastrzeżeniem, że taryfa ulgowa obowiązuje w stosunku do przeszłości. O przyszłość bowiem warto i trzeba się nie raz pokłócić. Już choćby dlatego, że tej szansy, jaką ma teraz Legnica nie powinniśmy przeoczyć. A szansa nie polega na podjęciu jakiejś jednej, wspólna, bardzo uczonnej decyzji. Przeciwnie — tłumaczy się ona na dziesiątki postanowień z porożu może drobnych.

Aby dać temu wiarę, podpre

się przykładem sprawy też bardzo blajej. Blajej dziś. Chodzi o kawiarnię. Tak. Właśnie. O taki drobiaz, którego w domówili — wziąć pod uwagę, że wybrzydzenie się na to, co nas wszystkich w Legnicy razi i często denerwuje jest zajęciem nieopiekiernym niż załatwienie sprawy, które do wybrzydzenia skłaniają. Choćby dlatego, że spraw jest dużo a ludzi chcących coś załatwić — nie. Wielu przeszedł i kierowników w trakcie wielu dyskusji, gdzie trzeba by pokłócić się o dobro miasta — unika tego jak ognia. Jedynie często stanowisko przy którym zdecydowanie się upierać to stanowisko przesłosz czy kierownik.

Więc zaplanowano ponoć na najbliższe lata taki wspaniały prezent dla Legnicy. Żeby panowie inżynierowie z różnych pobliskich i dalszych ośrodków, mieli gdzie wydawać pieniądze. Bo panowie inżynierowie książe przeważnie nie czytują, na koncerty chadają niechętnie, na koncerty także — ale do kawiarni to owszem. I jedni się temu dziwią, mają za złe i trąbią o „dzisiejszej młodzieży” a drudzy sądzą, że to nie szkodzi.

Tylko że sam plan jest — jeśli to, co niesie wieść powiatowa miałaby być prawdą — raczej obłądny: wybudowanie kawiarni-giganta kawiarni-kombinatu. Na ponad 200 miejsc. Gdyby taką, choćby wstępna, decyzję podjął jakowyś Wielki Moralista rozumiałbym, że kierowała nim myśl następująca: „skoro już to siedlisko diabła, rozsadek zła i rozpusty musi być wybudowany — to przynajmniej niech będzie jeden, wielki: niech mam tych wszystkich grzeszników w kupie; niech nie zatrują swymi miazmatami innych dzielnic”.

Jednak decyzje takie nie powinny być dziełem moralistów. I chyba nie są. Są pomyłką. Nie uwzględniono bowiem potrzeb i dążeń klienta. Bo klient kawiarni nie lubi czuć się jak w stodole czy w kombinacie rozrywki. Szuka ciszy i intymności pozwalającej np. przeczytać gazetę czy odpocząć. I dlatego woli dużo małych kawiarenek zamiast jednej wielkiej.

Kłómy się o przyszłość miasta obywateli

KAR

W SŁOTNA marcową noc, na wieżę i deszczu jedenastoletni Wiesio Poleć wysłał latarką sygnały świetlne, czekając samotnie na Pogotowie Ratunkowe, wezwane przezeń do jego chorej rodziny. Sam zaprzęgi konia, pożyczony z PGR w Rui Górnej, sam wyruszył w drogę do odległego o kilka kilometrów Tyńca, by prosić o pomoc lekarską dla ciężko zachorowanej matki i rodzeństwa.

Doczekał się pomocy... reportażu w „Wiadomościach”. Pięknie i wzruszająco mówiła o nim w szkole pani, stawiając go za wzór innym dzieciom: że młody bohater, że dzielny i zaradny. Ale nikt nie zapytał dlaczego Wiesio musiał się zdobyć na swój bohaterski czyn, mając lat jedenaście i żyjąc wśród ludzi dorosłych, których obowiązkiem jest oszczędzać dzieciom przedwczesnego podejmowania heroicznych decyzji. Jeżeli ktoś się nawet w Rui Górnej obrażał, to tylko na to, że pozwolono dziecku wziąć pegeerowskiego konia i gnać go po nocy opętany kawał drogi podczas wiosennych roztopów. Bakał ten i ów, że to niedo-patrzenia ze strony kierownictwa PGR-u i należałoby wyciągnąć konsekwencje.

A dziecko? No cóż, Wiesio nie figurował w pegeerowskim inwentarzu, ani nawet na liście dodatków rodzinnego, bo ojciec jego już nie był pracownikiem gospodarstwa. Zwolnił się z pracy, leżał w szpitalu, nie go już formalnie z PGR-em nie łączyło.

Wszyscy co prawda wiedzieli, że w tej rodzinie źle się dzieje, dojrzała tam dramat. Wiele takich trudnych rodzin koczuje od jedne-

go PGR-u do drugiego w poszukiwaniu nie tyle pracy, ile chwilowego azylu. Znajdą je kierownicy gospodarstw i zatrudniający tych „koczowników” w nadziei, że będą z nich mieli jakiś pożytek. Najczęściej jednak nadzieje te są ponne, a wtedy starają się pozbyć tych ludzi, nie podejmując próby ich reedukacji.

W YCHOWAWCZYNI w Pogotowiu Opiekuńczym dziwi się, że mł. Kępkowie umieją śpiewać wyłącznie pieśni „działow-

Adela Kordys

Samy wśród ludzi

skie” i to w ogromnym wyborze. Jeden z dziewczyn, trzynastoletni Janek opowiada poważnie i rozgarnie o losach swojej rodziny: ojciec, z zawodu elektryk, od czasu do czasu pracuje w państwowych gospodarstwach rolnych, a poza tym pije i „kombinuje”. Niewiele ma z tych kombinacji, więc dzieci muszą zbierać. Pieniądze oddają ojcu, który je systematycznie przepija razem z matką, która nie może podjąć żadnej pracy, bo jest stale w ciąży lub po porodzie. Jeżdżą tak z powiatu do

powiatu. Byli już w PGR Osina, potem w Domanicach pod Świdnicą. Tam Gromadzka Rada Narodowa dała im tysiąc złotych zapomogi, byle się tylko wynieśli z tego terenu. Więc wywędrowali do Kwinty w pow. Środa Śląska. Tu również nie zagrzebli długo miejsca i z kolei znaleźli się w PGR Mikołajewice, gdzie doszło już do rzeczy ostatecznych. W rodzinie, noszącej piętno występku, została popelniona zbrodnia, która znalazła epilog w sądzie — na rozprawie przy drzwiach zamkniętych.

Adela Kordys

Samy wśród ludzi

Alle zanim do tego doszło nikt nie reagował na to, że dzieciaki systematycznie głodują, że są maltretowane przez zwyrodniałych rodziców, którzy utrzymują się z pieniędzy używanych przez najstarsze dzieci. Gorszo się, wzruszono ramionami, czasem ktoś ofiarował sukienkę, czasem jakaś liściowa dusza z Kołkow, które były terenem ich żebrani, dala stare spodnie lub sweterek. Dzieci były przez rodziców wypędzane na mroz, bite, głodzone. Musiały patrzeć, jak ojciec z matką prze-

piją łyżebane przez nie grosze. Widziały też rzeczy, o których się nawet myśleć nie chce.

Przeglądam opasłe akta sprawy, Kępków. Znamy rodzice, znaną dzieci, jest notatka służbowa funkcjonariusza MO. Ale nigdzie nie ma ani słowa o interwencji kierownictwa PGR-u, o najniżej badaj próbę wkroczenia w sprawę tej trudnej rodziny. Ani rada zakładowa, ani organizacja kobieca nie sygnalizowały konieczności zajęcia się dziećmi. Nie zatroszczyła się o nie szkoła, do której tylko Janek uczęszczał... jeden dzień. Nie pomyślała o nich również Gromadzka Rada Narodowa. Dopiero na sygnał milicji i prokuratury, po aresztowaniu zwyrodniałego ojca, pijaka i erotomana, dziewczęcioro dzieci Kępków znalazło opiekę w Pogotowiu Opiekuńczym w Legnicy.

— Czy tęsknisz do domu? Czy chciałbyś wrócić do rodziców?

Odpowiedź dziecka jest jednoznaczna i szybka: „Nie!” Ale chciałby odwiedzić najmłodszego dzieckę, które jest w tej chwili w szpitalu... Bo przecież nikt go teraz nie odwiedza!

Na okólniki i instrukcje nie czekał. W analogicznych wypadkach kierownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Brochocinie,

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

3

Nr 41 (341)

BOLESŁAWIEC

„Półtonówki“

MIAŁEM dużo czasu. Obserwowałem statych bywalców Klubu Techniki Zakładowej Górniczych „Konrad”. Była godzina 18.30. Zaledwie 10 stolików a więc czwarta część — zajęta była przez gości. Obsługa w porównaniu z lokalami tej kategorii np. w Legnicy lub Wrocławiu — bardzo sprawna. Kelner błyskawicznie rozniósł „półtonówki” czystej pachnącej zamawianej przez gości. W pewnym momencie coś mnie zaszokowało. Nawet na wolnych stolikach kelner ustawiał półlitrowe butelki wódki chowając je dyskretnie pomiędzy filiżanki z wodą sodową i oranżadą. Na jednym ze stolików przy którym usiadłem dwie młode „modelki” (lat około 25) w towarzystwie dwóch młodzieńców starszyszków (lat około 55) naliczyłem „tylko” cztery opróżnione półlitrowki z nalepkami P.M.S.

Czterech nowych młodych ludzi zajęło miejsce przy stoliku na środku sali. Kelner natychmiast skierował ich do stolika pod oknem, gdzie stała zakomspirowana „półtonówka”. Młodzi przystąpili do akcji i po upływie 15 minut zamówili drugą butelkę. Tempo wprost imponujące. Zagadkę rozwiązałem. Stoliki nie były zarezerwowane. Po prostu obowiązują tu takie „zasady”, że bez półlitrowki nie należy zasiadać do stolika. Wstyd. Żeby uniknąć nieporozumień — na każdym bez wyjątku stoliku, zaniatu jadłospisu, umieszczono pokaźnych rozmiarów cenniki wódki — oczywiście w dawkach 0,5 l.

O godzinie 20 niektórzy ze statych bywalców restauracji byli już odpowiednio „zatankowani” i rozpoczęła się zabawa na całego. Nic dziwnego. Przy takim tempie nawet żółdek strusia zaczyna niedomagać. Aczkolwiek restauracja klubowa przeznaczona jest dla członków klubu z kopalni „Konrad”, to wśród dość licznych gości nie udało mi się dostrzec górników.

Tu bawiła się bolesławiecka śmietanka towarzyska.

„Wracając do hotelu wstąpiłem do świetlicy klubowej. Górnicy grali w szachy, warcaby, oglądali program telewizyjny. Panowała tu spokojna, towarzyska atmosfera, jakże różna od wrzaskliwego pijactwa w restauracji klubowej.

GRONT. FS. Jeśli naprawdę nie można zlikwidować sprzedaży wódki w restauracji klubowej, proponuję zarządowi klubu wprowadzenie zakazu podawania wódki w butelkach. Sprzedaż wódki podawanej wyłącznie w kieliszkach z pewnością zmniejszy obroty restauracji, ale zmniejszy również spożycie alkoholu.

A to z pewnością nikomu nie zaszkodzi.

GRONT.

Kobiety oczekują na zatrudnienie

Wydział Zatrudnienia Prezydium PRN w Bolesławcu zarejestrował ok. 330 kobiet, które trzeba natychmiast zatrudnić są bowiem jedynymi żywicielkami rodzin. Ogółem jednak jest ponad 1.500 kobiet poszukujących pracy.

Już pod koniec br. ruszy produkcja lamp elektronowych w nowo budującym się zakładzie elektroniki. Sporo więc kobiet znajdzie tu zatrudnienie. Ale nie wszystkie. Zachodzi zatem konieczność szukania innych dróg zatrudnienia pozostałej części kobiet. Może chałupnictwo? A może przemysł terenowy uruchomi jakiś dodatkowy zakład ceramiczny. Możliwości są. Tak czy inaczej warto już teraz nad tym się zastanowić.

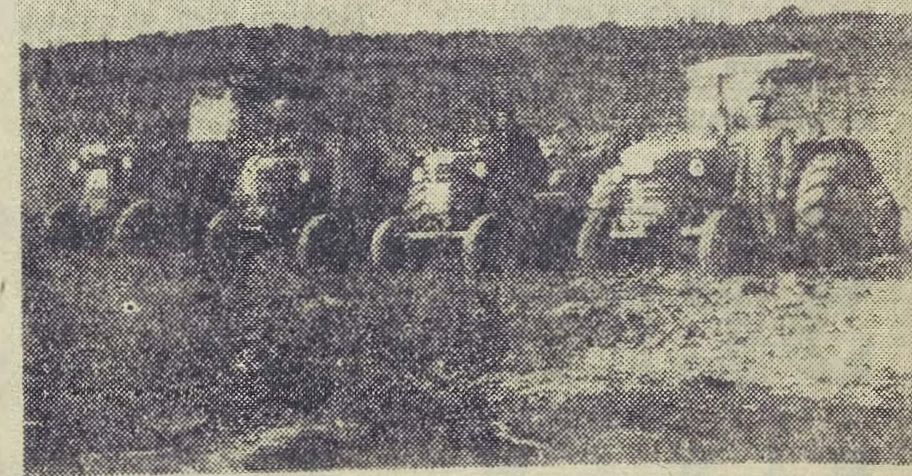
Skł.

LUBIN

Z pracy Kolegium K-A

572 sprawy wpłynęły w tym roku (do 5 października) do kolegium karno-administracyjnego Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie. Z tego blisko 80 proc. spraw rozpatrzono na 133 posiedzeniach. Oto ciekawsze sprawy: Grzywną 2 tysięcy złotych ukarano Mieczysława Gawelkę, za to, że będąc w stanie silnego zamroczenia alkoholowego na pl. Wolności używał wulgarnych słów. Nie stronił od kielicha 38-letnia Aniela Krajewskiego, która bardzo często upija się i zakłada spokój w budynku, w którym mieszka. Kolegium skazało ją za ten czyn na tysiąc złotych grzywny. 1.500 zł zapłaci 24-letni Antoni Zbożek za to, że nie posiadając prawa jazdy prowadził motocykl. Naruszył przy tym przepisy drogowe. 20-letni Jan Kolbuc nie wypił zbyt wiele, ale po spożyciu choćby najmniejszej dawki alkoholu nie wolno prowadzić żadnych pojazdów. Nie zważając na to prowadził on ciągnik. Zapłaci za to 1.200 zł grzywny.

(Lex)



Na polach PGR Malomice tuż za rogatkami Lubina, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Lubinie przeprowadził doroczny konkurs orków. Na starcie stanęło 13 traktorów kierowanych przez najlepszych traktorzystów z Państwowych Gospodarstw Rolnych, Kółek Rolniczych i Państwowego Ośrodka Maszynowego.

Na zdjęciu: zdobywcy czterech pierwszych nagród. Od prawej: Franciszek Gawiuk — PGR Polkowice

Tuż przed startem

Kółko Rolnicze Składowice II, Ludwik Ctsak — PGR Mieście III — Jan Fosić — PGR Siedce IV nagroda. Fot. — Ch. Z.

Quo vadis młodzieży?

Przyzwyczajaliśmy się do faktu codziennego dojeżdżania młodzieży do różnych szkół zagłębia miedziowego. Najwięcej wędruje ich przepelnionymi pociągami do Legnicy. Z Bolesławca pociągami wrocławskimi jeździ ponad setka osób. PKP wydzielili nawet specjalny wagon szkolny. Dla wygody i korzyści — bo to można osiągnąć i do podróznika, i powrócić w gronie rówieśników przerobiony materiał. Więc chyba warto i trzeba było dać młodym oddzielny wagon.

A co się dzieje wewnątrz? Nie wielu wybranych zapewne udało się tam zejść. Bo młodzież niechętnie wpuszcza intruzów. Doświadczylem tego na własnej skórze: dwu rosyjskich chłopaków krępkę opierało się moim próbom legalnego wejścia do środka. Tylko jeden argument trafił im do przekonania: że właśnie ja do ich szkoły. Z ciekawości i dziennikarskiego obow. uku. Ulegli, przycichli, zniknęli po chwili w odległym przedziale.

Nieugięty był za to protest dorosłej blond-piękności o wyzywającym dekolcie i włosach a la topielica, którą zdradziła dopiero czerwona tarcza na rękawie: uczennica Technikum Rolniczego w Chojnowie. Jej zachowanie dalekie było od savoir-vivru Kamyczka.

Niby drobny epizod, marginesowa impreza z podróży. A przecież ważny problem pedagogiczny. Etyka klanu przymusowych szkolnych podrózników budzi znacznie więcej zastrzeżeń. Dodałmy niezbyt wykwinne słownictwo, zdziwaczalne formy towarzyskie, czapki na głowach i przede wszystkim sposób spędzania wolnego czasu. Uzasadniony niepokój.

A wyjście z impasu? Trudno o receptę. Może pole do popisu dla organizacji młodzieżowych? Może opieka kogoś z tzw. klasowych trojek rodzicielskich? Najciekawsze byłoby opinie rodziców i wychowawców w tej sprawie.

(PS)

O PPRB słów krytycznych kilkoro

O Powiatowym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Lubinie mówi się dobrze, choć osiągnięcia budowlane pozostawiają wiele do życzenia. Zresztą obiektywna sytuacja wszystkich lubińskich przedsiębiorstw sprawia że nie jest tam bynajmniej łatwo spełnić wszystkie wymagania produkcyjne, budowlane, montażowe. Poszczególne dyrekcje, nie bez racji, uskarżają się na brak kwalifikowanych robotników.

Czy jednak kierownictwo PPRB robi wszystko, aby oddać na czas (w planowanym terminie) przyjęte do kapitalnego remontu budynki?

wobec tego zwlekaniu to trwać ma w nieskończoność?

Przedszkole w Chocianowie oddano do remontu w lutym br. I znowu warunki atmosferyczne wpływały hamująco na tempo wykonywanych prac. Ale w tym czasie nikt nie wspominał nic o braku rur do centralnego ogrzewania. Teraz kierownictwo PPRB zwała winę na brak rur, a „remont” trwa.

To samo dotyczy szkoły w Górnej, Suchej, Jędrzychowie (komisja trzykrotnie kwestionowała jakość robót). Podobnie jest z budynkiem administracyjnym ZOM i budynkiem Prezydium GRN w Polkowicach itd.

Zasadniczą przyczyną tego stanu tkwi w braku odpowiedniej ilości kwalifikowanych robotników. (Na planowanych 93 robotników przedsiębiorstwo zatrudniało średnio tylko 71).

Drugim ważnym czynnikiem to brak transportu, a korzystanie z usług PKS-u niewspółmiernie powiększa koszty ogólne zmniejszając rentowność przedsiębiorstwa.

(skł)

Nowe sklepy w Lubinie

Dyrekcja MHD w Lubinie uruchomiła ostatnio dwa nowe sklepy przy ul. Szerokiej. W jednym z nich urządzono elegancki SAM spożywczy, w drugim — sprzedaje się artykuły gospodarstwa domowego, zmechanizowany sprzęt i drobiazgi.

(L.M.)

Sami wykształcają nowe kadry

W Księgarniach koło Lubina rozpoczęły się zajęcia w 3-letniej Zasadniczej Szkole Rzemiosł Budowlanych. Jest to przyzakładowa szkoła prowadzona przez Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe.

120 chłopców, absolwentów szkół podstawowych uczy się tu zawodu murarza, zbrojarza, tynkarza, instalowania urządzeń wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania. W przyszłym roku szkole przybędzie jeszcze klasa dla elektryków.

(demil)

Złotoryja

Nie ma pieniędzy na odbudowę zamku

Największym i najciekawszym zabytkiem w powiecie złotoryjskim jest zamek piastowski w Grzędzie. Kilka lat temu przystąpiono do odbudowy obiektu. 3 mln zł uzyskano z dotacji państwowej. W czynnie społecznym, przeważnie przez młodzież wykonano prace wartości 100 tysięcy złotych. Przebudowano dach i ułożono dachówki, zabezpieczono mury przed dewastacją oraz wywieziono sporą ilość gruzu.

Na całkowitą odbudowę zamku trzeba kilkanaście milionów złotych. Ale można go odbudowywać sukcesywnie. W pierwszych gotowych pomieszczeniach zlokalizuje się schronisko turystyczne i muzeum.

W tej chwili na koncie Społecz-

nego Komitetu Odbudowy Zamku nie ma ani grosza. Komitet prosi za naszym pośrednictwem wszystkie instytucje, zakłady oraz mieszkańców o pomoc. Pieniądze należy kierować na konto nr 1647-71-103, w oddziale NBP w Złotoryi. Miłe będą widziane deklaracje pracy społecznej.

(lemil)

Młode talenty

Klub ZMS „Czerwony Parasol” w Złotoryi zorganizował niedawno konkurs pn. „Szukamy młodych talentów”. Z dużej liczby startujących piosenkarzy wyłoniono 5 najlepszych. Laureaci wspólnie z istniejącym od dawna w klubie zespołem muzycznym wystąpią niedługo w Chojnowie, Wojciszowie i innych większych miejscowościach w powiecie.

(L.M.)

Będzie lepsze zaopatrzenie w warzywa

Pisaliśmy niedawno na łamach „Wiadomości” o słabym zaopatrzeniu sklepów warzywno-owocowych w Złotoryi. Otrzymałmy w tej sprawie pismo z Wydziału Handlu Powiatowej Rady Narodowej, z którego wynika, że w przyszłym roku nastąpi znaczna poprawa zaopatrzenia ponieważ PGR-y zwiększą areal uprawy warzyw.

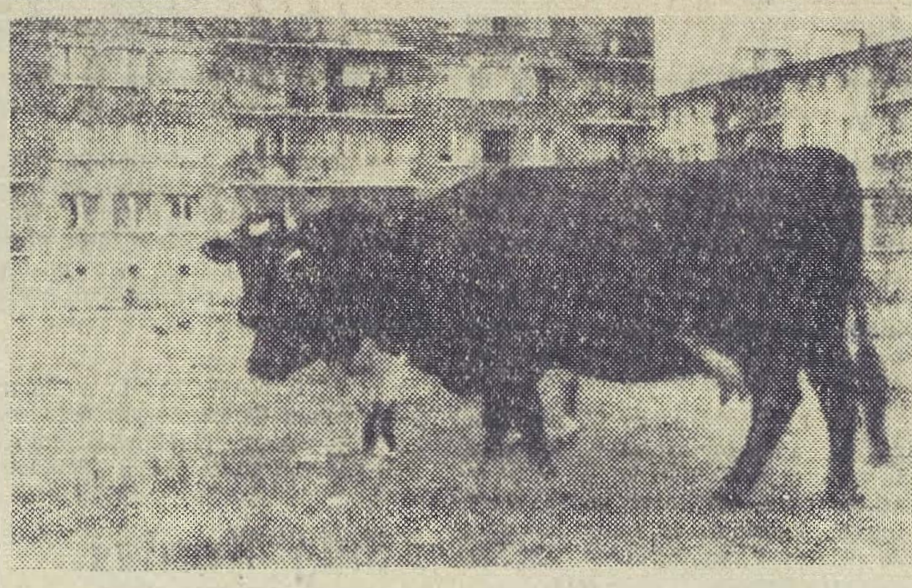
(L.M.)

Zajęcia na U. R.

Uroczysta inauguracja zajęć na Uniwersytecie Robotniczym ZMS przy Kombinacie Gór.-Hutn. Miejski w Lubinie odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. w sali kina „Polonia”. Początek o godz. 18. Wykład inauguracyjny pt. „Polskość Dolnego Śląska” wygłosi mgr T. Guminski.

Uniwersytet Robotniczy ZMS, mimo krótkiego okresu swego istnienia, posiada już poważny dorobek. Działalność jego w porównaniu z bratnimi instytucjami, działającymi na terenach wielkich inwestycji, doczekała się bardzo pochlebnej oceny. Na progu nowego okresu działalności życzyć należy kierownictwu i ino-dzieży dalszych coraz lepszych osiągnięć.

G.



Lubińskie kontrasty

fol. Ch. Z.

Obchody XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego w Zagłębiu Miedziowym

(Dokończenie ze str. 1)

BOLESŁAWIEC W dniach od 7 do 12 października w Bolesławcu odbyły się obchody XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego. W programie znalazły się koncerty, spektakle, imprezy kulturalne, w których wzięli udział mieszkańcy Zagłębia Miedziowego. W dniu 12 października odbyła się uroczysta akademię poświęconą XX-leciu naszego państwa. W programie znalazły się koncerty, spektakle, imprezy kulturalne, w których wzięli udział mieszkańcy Zagłębia Miedziowego.

W dniu 12 października odbyła się uroczysta akademię poświęconą XX-leciu naszego państwa. W programie znalazły się koncerty, spektakle, imprezy kulturalne, w których wzięli udział mieszkańcy Zagłębia Miedziowego.

W dniu 12 października odbyła się uroczysta akademię poświęconą XX-leciu naszego państwa. W programie znalazły się koncerty, spektakle, imprezy kulturalne, w których wzięli udział mieszkańcy Zagłębia Miedziowego.

Na straży porządku

W powiecie złotoryjskim działa już kilka drużyn i samodzielnych placówek Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Skupiają one ponad 450 członków. Najlepiej pracują samodzielne placówki ORMO w Wojciszowie i Wilkowie. Na „placówkę” wpisują się także drużyny istniejące przy zakładach pracy Chojnowa.

Ornowcy, pomagają funkcjonariuszom MO w utrzymaniu ładu i porządku publicznego w miastach, osiedlach i wsiach. Ostatnio na specjalne wyróżnienie zasłużyli członkowie ORMO z Chojnowa: Michał Gradowski, Tadeusz Nejman, Władysław Kamiński, Edmund Podniak, Tadeusz Terecki i wielu innych.

(W.K.)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 41 (341)

Jawor

Mają już księgi wieczyste

W powiecie jaworskim poważnie zaawansowana jest już sprawa uwłaszczenia gospodarstw rolnych. Na 4860 gospodarstw do końca bieżącego roku zahipotekuje się i założy księgi wieczyste dla 3700 rolników.

W tym roku prace uwłaszczeniowe, poprzedzone pomiarami i klasyfikacją gruntów, zakończy się w Sadach Dolnych, Starych Rochowicach, Kondratowie i Wierzbosławicach. W roku przyszłym otrzyma je dalsze 10 wiosek, a w 1965 akcję tą zakończy całkowicie.

(K)

Mechaniczna wiertnica zastępuje sześciu wiertaczy

Większość prac inwestycyjnych w Borowskich Kamieniołomach Drogowych (powiat jaworski), na które przeznaczono w tym roku 2.770 tysięcy złotych, zlokalizowano przy wyrobisku nr 50. Założono nowe torowisko, ułatwiające transport materiału skalnego, a na ukończonym znajduje się również budowa hali sprężarek. W najbliższym czasie wzniezione będą trzy nowe podnośniki linowe.

Na wyrobisku nr 50 pracuje skonstruowana przez mgr inż. Janę Stosiakę oraz dyrektora przedsiębiorstwa, mgr. Stanisława Książkę wiertnica do borowania w skalach otworów na ładunki wybuchowe. Boruje ona dziennie od 80 do 120 metrów otworów i obsługiwana jest przez jednego pracownika. Dotychczas jeden wiertacz był w stanie wywiercić w ciągu dnia pracy 13 metrów otworów. Poza zwiększeniem wydajności stwarza ona lepsze warunki bezpieczeństwa pracy.

(K)

Przykład dobrej pracy

Długoletnią pracownicą Powiatowej Biblioteki Publicznej w Jaworze jest ob. Janina Kosiec. Prowadzi ona pracę między innymi z młodymi czytelnikami.

Nie zapominała o nich również w czasie tegorocznego urlopu, spędzonego w Jugosławii. Przywiozła stamtąd okazy różnych, nie spotykanych u nas roślin, jak: granaty, pinie, figi, palmy, agawy itp., by zademonstrować je młodym czytelnikom na prowadzonych zajęciach bibliotecznych.

(K)

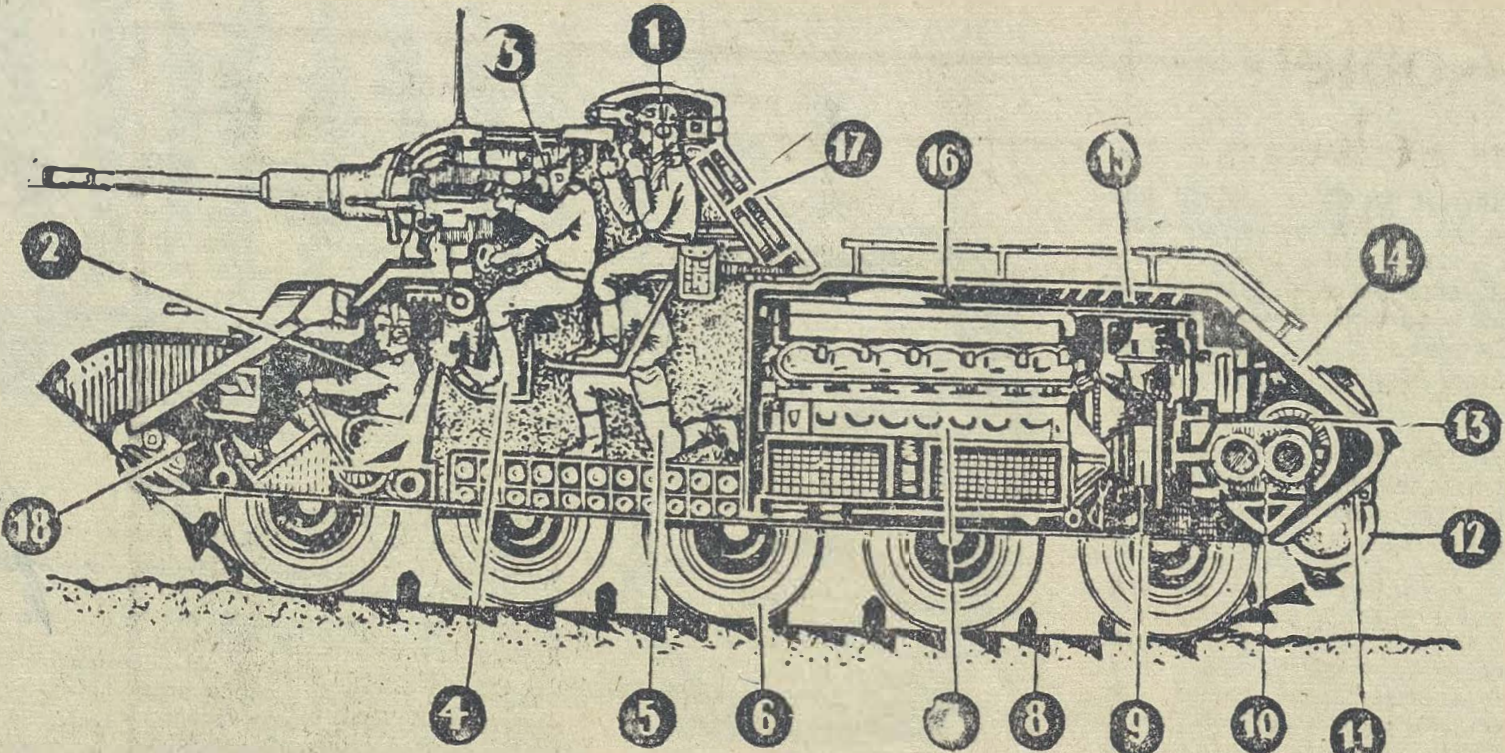
Rozbudowa oczyszczalni ścieków

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Jaworze adaptuje obecnie pomieszczenia na garaże samochodowe. Odnowia się również hotel miejski.

Na 1965 rok w planach inwestycyjnych przewidziano rozbudowę oczyszczalni ścieków kosztów około 1.9 miliona złotych. Z pomocą finansową będą musiały przyjsię jednak jaworskie zakłady przemysłowe, odprowadzające znaczną ilość ścieków.

(K)

TO ZACIEKAWI MŁODZIEŻ.
CZOLG T-34
Był to jeden z najlepszych czołgów II wojny światowej. W wojnę te wyposażona była przez Armię Radziecką polska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte.
OPIS CZOLGU
1. Dowódca czołgu, 2. mechanik-kierowca, 3. przedział bojowy, 4. działonowy, 5. ładowniczy, 6. koło obrotowe, 7. silnik, 8. gaśnica, 9. ściana pancerzowa, 10. ściana przekładniowa, 11. przekładnia, 12. koło napędowe, 13. mechanizm hamujący, 14. kadłub czołgu, 15. przedział amunicyjny, 16. przedział silnikowy, 17. wieża pancerza.
(„Świat Młodych.”)



CIEKAWOSTKI
TECHNICZNE
Z
NRD

EKSPORTER IZOTOPOW
W rezultacie wieloletnich badań, prowadzonych przez Instytut Fizyki Jądrowej w Resendzie koło Drezna, podjęta została produkcja tzw. krótkożywnych izotopów rozszczepalnych. Produkty te oddają poważne usługi w medycynie, przemysle i w badaniach naukowych.
Warto dodać, że już dziś NRD produkuje w produkcji izotopów, zajmując wśród krajów socjalistycznych drugie miejsce za ZSRR. 60 proc. produkcji izotopów NRD idzie na eksport.

ODSOLONA ROPĄ
Dzięki współpracy między zakładami chemicznymi i instytutami naukowymi NRD, udało się w zakładach chemicznych Leuna osiągnąć praktycznie maksymalny — bo wynoszący 99,5 proc. — stopień odsolenia ropy naftowej spróbowanej z ZSRR. To bardzo ważne dla przeróbki ropy w procesie destylacji osiągnięcie umożliwiło zostało dzięki zastosowaniu nowego rodzaju tzw. demulsantów, wyprodukowanego przez Buna-Werke.

Adela Kordys
Sami wśród ludzi

(Dokończenie ze str. 3)
Dzieciom i Wadzi Wiele. Zna bołaczki wszystkich pracowników i stara się im zaradzić. Kierownictwo PGR Polowice. Ślad ich działalności — to umieszczenie siedmiorga dzieci p. p. Góralów w Pogotowiu Opiekunym, otoczenie opieką nie tylko czworogława małych Michałowskich, ale i ich matki, a także czwórki Góralów.
WIESIO Poleć nie przestał być samotny i w PGR Złotoryja, dokąd się jego rodzina przeniósł z Rui Górnej. Dopiero na sygnał MO znalazł się wraz

„TRABANT”
W NOWEJ SZCIE
W znanych zakładach samochodowych „Sachsenring” Zwickau przystąpiono ostatnio do przebudowy i rozbudowy urządzeń produkcyjnych, związanych z produkcją popularnego małodłazowego samochodu o sobowego „Trabant”. Seria zwanego „Trabanta 600/1”, o nowym unowocześnionym karoserii, będzie z tamtych jesienią w tym roku. W ciągu najbliższych miesięcy zmówione zostanie w związku z tym 6 dalszych tam produkcyjnych.
PRODUKCJA... MAHONIU
W trosce o uniezależnienie się od importu kosztownego drewna mahoniowego zakłady drzewne w Weissenfels przeprowadziły ciekawy eksperyment stworzenia zastępczych kolorowych fornirow. Eksperyment polegał na „zaszczepianiu” drzewa bukowego specjalnymi chemicznymi barwnikami. Jak się okazało, wprowadzenie tej nowej metody pozwoliło NRD, największemu w świecie eksporterowi mebli, zaoszczędzić na imporcie drewna mahoniowego około 300 tysięcy dolarów w dewizach rocznych.
TECHNIKA —
NIE NA PAPIERZE
Począwszy od września br. z tamtych produkcyjnej fabryki papieru w Schwedt nad Odrą schodzi z szybkością 420—450 metrów na minutę 5,5-metrowej szerokości taśma papieru gazetowego. Idzie jednak nie tylko o ilość produkowanego tu papieru (roczna produkcja fabryki wystarcza na wydrukowanie 135 tys. egzemplarzy gazet formatu „Neues Deutschland”), ale o to, że fabryka papieru w Schwedt na ew do najnowocześniejszych pod względem wyposażenia technicznego zakładów tego typu w NRD. Samym cyklem produkcyjnym, od rozdrabniania surowców po nawijanie papieru na rolki, kieruje w czasie jednej zmiany zaledwie czterech ludzi.
(WIT-AR)

GDY
ZAWIADĄ ANTYBIOTYKI

Prócz znanej już, uodporniającej surowicy czy szczepionki, medycyna otrzymała nową broń przeciw chorobom zakaźnym: pasyżity nazwane bakteriofagami (po zerające bakterie).
BAKTERIOFAGI STAJĄ SIĘ
ZNÓW „MODNE”
GŁOSNE w latach 1920—1940 bakteriofagi, z chwilą odkrycia penicyliny i innych antybiotyków, zostały właściwie zapomniane. Wycofano je prawie całkowicie z leczenia, pozostawiając im tylko pewną rolę przy wykrywaniu stopnia zanieczyszczenia wody, wyszukiwaniu nosicieli takich chorób epidemicznych jak: czerwotka, tyfus czy paratyfus oraz przy diagnostyce niektórych chorób zakaźnych. Zdolności adaptacyjne drobnoustrojów pozwoliły niektórym z nich na przystosowanie się do antybio-

KAŻDA BAKTERIA
MA SWOJEGO FAGA

tyków, uodpornienie się na działanie penicyliny czy streptomocyny. Coraz bardziej odporne szczepy bakteryjne stanowią znów groźbę ciężkich infekcji, zmuszając do zmiany tak broni, jak i dotychczasowej taktyki. W takich właśnie przypadkach, kiedy zawodzi antybiotyk, współczesna medycyna ponownie zaczyna sięgać do zarłoczonych fagów. Na całym świecie milimikronowe bakteriofagi wracają do łask bakteriologów i lekarzy. W USA, dzięki znanej z wysokich honorariów i słabego zdrowia pięknej Liz Taylor, stały się nawet sławne. Przy pomocy bakteriofagów udało się lekarzom szybko i skutecznie zlikwidować ciężkie zapalenie płuc, którego pierwszą gwiazdą Hollywood nabrała się w czasie nakręcania ostatniego filmu.

NOWE PERSPEKTYWY
W CHIRURGII I FTYZJATRII
Niezależnie od mody i nowych środków farmakologicznych przez

ZA od Ra SS-owska
Jedną cenzura

Sprawa działalności tzw. „Urzędu Ochrony Konstytucji”, zatacza w Niemieckiej Republice Federalnej coraz szersze kręgi. Stalo się wiadome, że poważna część funkcjonariuszy tej instytucji, to byli SS-mani, gestapowcy i im podobni „wychowankowie” hitlerowskiego systemu terroru. Obecnie wychodzi na jaw, że ci „obroncy” zagrożonej rzekomo konstytucji zachodniemieckiej, stosują w swojej pracy metody żywcem przyniesione z urzędów Gestapo.
Berlińska gazeta wieczorna „Nachtdeutsche” podała niedawno do wiadomości, że paczki i listy nadechodzące z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Kilonii poddawane zostają dokładnej kontroli. Jeśli „obroncy” konstytucji uważają, że list jest „za gruby” — otwierają, i cenzurują go. Przeważnie są to przy tym listy prywatne, nawet miłosne. Intymna treść listów jest w czasie przerwy śniadaniowej przedmiotem trywialnych komentarzy ss-owskich cenzorów.
Cenzurze poddawana jest zresztą również poczta wewnętrzna, przesyłana na terenie NRD. Dr Robert Steinfeld z Archiwum Nauk Teatralnych w Monachium napisał do redakcji monachijskiej „Sueddeutsche Zeitung” o wypadku, kiedy paczka wysłana do Archiwum z Opery Hamburskiej została otworzona, i opatrzoną nawet pieczęcią cenzury.
Z Wiednia doniesiono, że to samo dzieje się z przesyłkami, wysyłanymi na adres działaczy antyfaszystowskich w Niemieckiej Republice Federalnej. Na podstawie cenzurowanych przesyłek sporządzane są następnie listy nazwisk, według których „Urząd Ochrony Konstytucji” poddaje „niebezpiecznych” adresatów dalszej inwigilacji.
W Bonn usiłuje się zażegnać skandal i obronę przed zarzutami ministra spraw wewnętrznych Hoecheha oraz szefa „Urzędu Ochrony Konstytucji” Schreiebersa. Jedną z metod tej obrony jest montowanie akcji przeciwko radiu hamburskiemu (Norddeutscher Rundfunk). W jednej z audycji telewizyjnej hamburskiej udowodniono miaowicie, że również w Bundestagu istnieje urządzenie podsłuchowe.
I tak rozwija się coraz bardziej mit o rzekomej nieograniczonej wolności jednostki w Niemieckiej Republice Federalnej. Mit ogłoszony przecież przez socjalistów od propagandy i urabiania opinii publicznej. Przez długi czas udawało się bońskim „chrześcijańskim demokratom” ukrywać sposoby, jakimi rządzą Niemcami Zachodnimi. Udawało im się ukrywać w swoich urzędach, na odpowiedzialnych stanowiskach, ludzi, którzy za popełnione zbrodnie winni odbywać kary więzienia, a nie sprawować funkcje państwowe. Dłużej jednak tych faktów ukrywać nie sposób. Opinia publiczna Niemieckiej Republiki Federalnej, zaskokowana powtarzającymi się wypadkami ss-owskich praktyk o chrześcijańskim opakowaniu — zaczyna sobie zadawać pytanie, do czego doprowadzi jawna faszyzacja instytucji rządowych.
Od samego zapytywania jednak nie się nie zmienia. CUX

rań w kierunku jego rozwiązania w interesie skarżącej się części odbiorców. Nadmieniamy, że w celu doraźnego przyjęcia z pomocą niektórym mieszkańcom n/miasta w omawianej sprawie byłoby bardzo pożądane podanie nam przez Redakcję ulic, przy których powyższa zbieżność inkasa najczęściej występuje.
Z-ca Dyrektora d/s Ekonomicznych mgr MIECZYSLAW BUCZAK
P.S. Wyrażając zadowolenie z powodu uwzględnienia postulatów naszych Czytelników, nie możemy oprzeć się zdziwieniu, że Zakład Energetyczny nie może samodzielnie uporać się ze sprawą synchronizacji inkasa, mając do dyspozycji liczny sztab pracowników.
REDAKCJA
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI WYJASNIA...
W odpowiedzi na pismo Wasze nr DNT 5/155/63 z dn. 10. VIII. 63 r. w sprawie systematycznego zalewania wodą piwnic w budynku przy ul. Głogowskiej nr 41, uprzejmie komunikujemy, że przeprowadzona kontrola instalacji kanalizacyjnej wykazała następujące usterki:
1) brak pokrywy na otworach rezywizyjnych,
2) brak zasuwu burzowej,
3) istnieje prawdopodobieństwo, że poziome odcinki przewodów kanalizacyjnych są nieodpowiednio uszczelnione na połączeniach kleichowych.
W związku z tym, że m. Legnica posiada system kanalizacji ogólnospławnej, w czasie ulewnych

Śladem naszych artykułów

deszczów wody opadowe plus ścieki spływają się w kanałach, wskutek czego nawet drobne nieszczelności w poziomych przewodach kanalizacyjnych w budynku, są miejscem wylewania się ścieków do piwnic. Konkretny przypadek wykazuje, że takich otworów i to o znacznych wymiarach jest kilka, a więc dalsze argumenty są naszym zdaniem raczej zbędne.
Na marginesie tej sprawy pragniemy podkreślić, że wbrew naszemu stanowisku, na osobistą interwencję dyrektora MPBR Inż. Jankowskiego, Prezydium MRN wyraża zgodę na przekazanie do eksploatacji instalacji wod.-kan. w budynkach remontowanych bez uprzedniego sprawdzenia przez dostawę wody. Zajeście takiego stanowiska przez przedstawiciela MPBR podyktowane zostało odmową wydania szeregu protokołów odbioru instalacji przez tut. Przedsiębiorstwo, powodem czego była znaczna ilość usterek w wykonanych instalacjach.
Ze względu na to, że podobne interwencje są bardzo częstym zjawiskiem, szczególnie w czasie występowania opadów deszczowych prosimy uprzejmie o szczególne i wnikliwe badanie instalacji kanalizacyjnych w budynkach mieszkalnych własnymi siłami fachowymi oraz usuwania zauważonych usterek...
Dyrektor
(—) JAN NOWAKIEWICZ
OD REDAKCJI:
Podkreślenia nasze. Komentarz oczekujemy od dyrektora MPBR i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy.
5 WIADOMOŚCI
LEGNICKE
Nr 41 (341)

DZIĘKI OSTATNIM SUKCESOM
RADIOFIZYKI I RADIOASTRONOMII
Łączność
radiowa
„Ziemia - inne światy”
przybiera
realne kształty

nych. Eksperyment, jak wiadomo, nie przyniósł pozytywnych wyników.
— Wydaje mi się — ciągnie prof. Szkłowski — że śladów pozaziemskich cywilizacji należałoby szukać w rejonach Wszechświata znacznie odleglejszych od naszej planety,
— Chciałbym jednak w związku z tym zwrócić uwagę na jedną ewentualność. Śledząc dotychczasowy gigantyczny postęp ziem

skiej nauki i techniki, można oczekiwać, iż w perspektywie zaledwie kilku tysięcy lat cywilizacja nasza będzie dysponować nieograniczonymi zasobami energii. Takiego rodzaju „supercywilizacja” mogłaby wysłać w przestrzeń kosmiczną sygnały radiowe o ogromnej mocy i bezkresnym zasięgu. Stanie się więc faktem o znaczeniu „ogólnokosmicznym”.
— Dla ilustracji tego zjawiska: już obecnie system światowej telewizji osiąga w pasmie metro-wych fal radia globalną moc, równoważną radiopromieniowaniu Spokojnego Słońca. Dzięki naukowo-technicznej działalności człowieka Ziemia promieniuje w tym pasmie energię setki tysięcy czy miliony razy większą od energii naturalnego radiopromieniowania Marsa, tysiąckrotnie większą od radiopromieniowania Jowisza.
— Biorąc wszystkie te względy pod uwagę, kto wie czy któreś z odległych — uważanych dotychczas za naturalne — źródeł promieniowania radiowego nie jest właśnie „siedzibą jakiejś pozaziemskiej „supercywilizacji”, dysponującej nieprzebranymi bogactwami energetycznymi.

12 woreczków

(Dokończenie ze str. 8)

Jarcinkiewicz udał się wraz z nim do kasy i pozostał tam do godz. 22.15. W tym bowiem czasie miał przyjechać autobus z Jeleniej Góry. Potem już, zgodnie z planem, kontynuował swój nocny obchód i z całą stanowczością mógł stwierdzić, że w okolicy budynku administracyjnego nie podejrzano go nie zauważył.

W ekspozyturze zrobił się „szum”. Przesłuchanych zostało 56 pracowników i od tyłu pobrano odciski palców. Nic dziwnego — wraz z dwunastoma parawanami woreczkami, zginięto z tresora prawie 37 tysięcy złotych!

W czasie dokładnych oględzin budynku ustalono, iż złodziej dostał się doń przez niezabezpieczone okienko (ruchoma kratka żelazna nie była zamknięta na klówkę, piwniczne. Ze stolówki w piwnicy, łatwo przedostał się na klatkę schodową. Drzwi wejściowe do kasy wyważył łomem; w taki sam sposób poraził sobie z drewnianymi drzwiczkami tresera, zamkniętymi na zamek patentowy. Wydrążył woreczki, złodziej wyszedł tą samą drogą, upatrzywszy dogodną chwilę, kiedy strażnik obchodził inne obiekty.

12 woreczków znikło jak „kamfora”. Złodziej — również. Po paru tygodniach śledztwa i ścisłej współpracy z Laboratorium Kryminalistycznym KW MO we Wrocławiu, władze śledcze wyeliminowały z kręgu podejrzanych 56 osób. Mało prawdopodobne było też przypuszczenie, że złodziejem jest ta ostatnia, 56 osoba.

KTOREGOS kwietniowego dnia st. sierżant MO, Marian So- wa, podniósł słuchawkę brzęczącego telefonu. Po chwili notował na papierze i ołówku. Notował informację, którą podał mu jakiś mężczyzna, ukrywający swe nazwisko. Chodziło o to, iż niejaki Mieczysław Mazur, konduktor PKS-u, często przebywał w lokalach rozrywkowych i płaci rachunki znacząco przekraczające konduktorskie pensje.

W ciągu kilku następnych dni władze śledcze miały już absolutną pewność, że właśnie M. Mazur — 28-letni konduktor, jest owym tajemniczym PKS-owskim złodziejem. To on właśnie, w ciągu 2 tygodni lipca ubiegłego roku pracował w kasie konduktorskiej. W styczniu br. na polecenie dyrektora otwierał treser.

Sprawca nie przyznał się do winy. Tak w śledztwie, jak i na rozprawie sądowej, usiłował bronić się za pomocą twierdzenia, iż odciski jego palców na treserze drzwiczek i różnych przedmiotach kasowych, zachowały się widocznie od stycznia.

Wina Mieczysława Mazura została jednak udowodniona. Za popełnione przestępstwo, spotkała go kara: trzy lata więzienia, 10 tysięcy zł grzywny, utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat. Wyrok zapadł 19 września br.

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI

Pionowo: 1 — kura na jałtach, 2 — scena cyrkowa, 3 — paciorki, 4 — pożywca drobnoustrojowa, 5 — gatunek śledzia, 6 — bajka, legenda, 7 — żyrafa afrykańska, 8 — roślina ozdobna, 11 — pomocnik gospodarza, 13 — lotr, niegodziwiec, 15 — okres trwania formacji społeczno-ekonomicznej, 18 — kieszonkowe źródło światła, 20 — ziołory zbroja, 21 — niewolnik spartański, 23 — łąska, 24 — zarys, szkic, 26 — szerokie plecy,

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

OB. KRYSZYNA MYCEK — Legnica, Sądowa 21. Po śmierci ojczyzny na prośbę matki wprowadziłam się do jej mieszkania. Prócz mnie mieszkała tu matka i siostra. Jako lojalna obywatelka chciałam się zameldować ale Administracja Domów Mieszkaniowych mimo pisemnej zgody matki odmówiła zameldowania uzasadniając swoją decyzję obawą nadmiernej zagęszczenia lokalu. Nie pomogły moje tłumaczenia, że o żadnym zagęszczeniu mowy być nie może skoro przed śmiercią ojczyzny i obecnie lokal ten jest jednakoż zagęszczony. Co mam robić?

Nie pani pierwsza skarży się na ADM-y. Stanowisko zajęte przez ADM w tej konkretnej sprawie jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Art. 3 ustęp 3 Ustawy z dnia 14 lipca 1961 roku o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. Nr. 33 poz. 164) stanowi bowiem, że: „W miastach i osiedlach można odmówić zameldowania na pobyt stały (zamieszkanie) jeżeli lokal, w którym dana osoba ma być zameldowana byłby przez to nadmiernie zagęszczony, a

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

Ten człowiek to Joseph Valachi, lat 60, z profesji handlarz narkotyków i morderca. Za jego głowę wyznaczono premię w wysokości 100 000 dolarów. Nie przez policję. Cenę tę wyznaczali szefowie amerykańskich gangsterów: Valachi „wyśpiewał” bo wiem władzom sądowym tajemnicę swała przestępczego. Od niego policja dowiedziała się o istnieniu olbrzymiej organizacji zbrodniczej „Cosa Nostra”.

DZIEŃ 23 czerwca 1962 rok. Więźniowie zakładu karnego w Atlanta udawali się, jak każdego ranka, gęsio do stolówki. Był między nimi Joseph Valachi. Masywny siwowłosy mężczyzna, skazany za handel narkotykami, schylił się nagle, poderwał kawałek żelaznej rury, poskoczył kilka metrów do przodu i uderzył w całej sily wprost w twarz. Tamten runął na ziemię z rozrzuconą czaszką. Valachi pozwolił się bez bopru odprowadzić. „Zwykły morderca” — zarejestrował urzędnik. Morderca potwierdził tę teorię. „Nie wiem jak to się stało, nagie musiałem to zrobić.”

To oświadczenie wystarczyłoby, gdyby nie wydawało się nieco dziwne psychologowi zatrudnionemu w więzieniu Atlanta. Gwałtowny napad furii nie pasował mu jakoś do psychicznego portretu mordercy. Psycholog wydobyl w końcu prawdę. Valachi sądził, że współwzięcie ten został nasłany, aby go zamordować. Musiał go więc uprzedzić. Na pytanie, kto nasłał mordercę Valachi uporczywie milczał. Przesłuchania wlokły się w nieskończoność. Było oczywiste, że więzień boi się o swoje życie. Zarządzono temu. Razem z doświadczonym urzędnikiem FBI zakwaterowano go poza murami więzienia. Komfortowe warunki oraz pieszczotliwa opieka zrobili swoje. Paniczny lek powoli ustępował. Zaczął mówić. Jego wyznania zmusiły ministerstwo sprawiedliwości do roztoczenia nad nim jeszcze większej opieki. Przewieziono go do fortu wojskowego Monmouth. W tej starej twierdzy mieszczą się tajne, doświadczalne laboratoria a cały teren jest rygorystycznie odcieity od niepożądanych gości. Tutaj Valachi mógł być spokojny. Tutaj nie mogła go dosięgnąć zemsta byłych przyjaciół. Z różnych źródeł, od świata przestępczego doszła wiadomość, że za zamordowanie Josepha Valachi wyznaczono nagrodę 100 tys. dol. Jak bardzo szefem podziemia

zależało na zmuszeniu do milczenia byłego współnika, świadczy fakt, że dotąd członkowie tej olbrzymiej organizacji uważają zgładzenie zdrajcy za sprawę honoru. Tym razem honor postanowiono pokażować pokazała sumą dolarów.

Ostra dyscyplina i bezwzględne dotrzymywanie tajemnicy swjej egzystencji przez kilkadziesiąt lat. Władze trafiały tylko na słabe ślady świadczące o istnieniu szeroko rozgałęzionej organizacji przestępczej. Teraz dostarczono im dowodów. Uczynił to Valachi.

Towarzystwo, które praktycznie rządzi całym światem przestępczym USA, nosi nazwę „Cosa



organizacji. Spotykają się oni tylko w razie konieczności. Jeżeli np. zmarł kapo i zachodzi potrzeba wybrania nowego, lub jeśli przeprowadzić trzeba zmianę w działalności przestępczej. Dla przy-

100 000 dolarów dla mordercy

Nostra”, co znaczy — „Nasza Rzecz”. Pod pewnymi względami uderza podobieństwo do sycylijskiej mafii. Bezpośrednio jednak nie posiada z nią żadnych kontaktów. Członkiem organizacji może zostać tylko Włoch lub Amerykanin pochodzenia włoskiego. Valachi przyjęty został w 1930 r., kiedy w związku z szeroko zakrojonym handlem narkotykami, prowadzonym na własną rękę — okazał się godny dostąpienia tego zaszczytu.

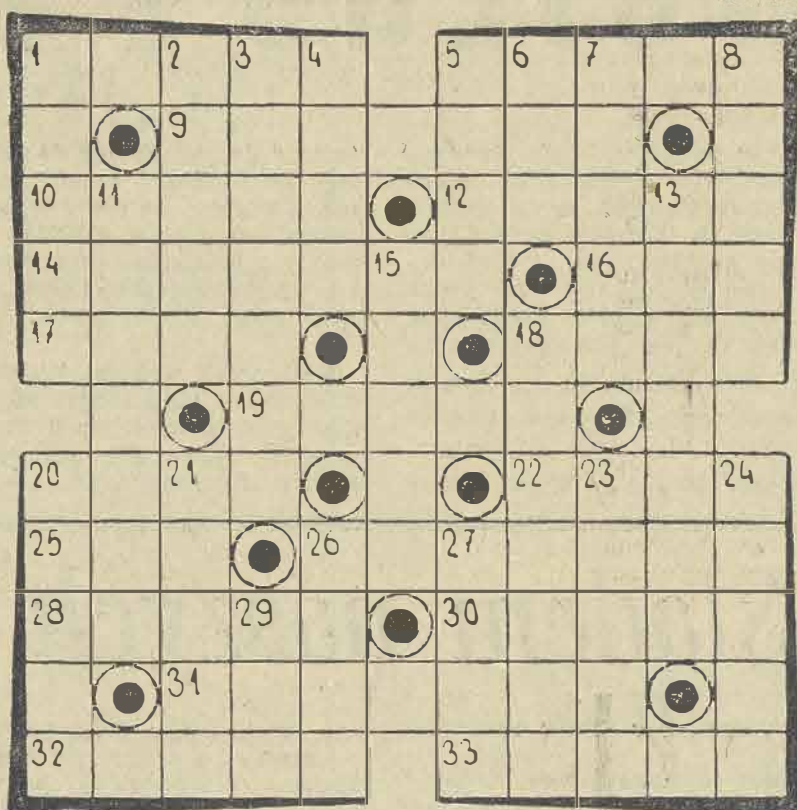
Organizacja „Cosa Nostra” składa się z 12 tzw. rodzin. Rejony oddziaływania i wpływów są ściśle rozgraniczone. Na czele każdej takiej „rodziny” stoi wszechwładny kapo. Tych 12 szefów tworzy „wielką radę” — najwyższą władzę

kladu — niedawno „wielka rada” uchwaliła przerwanie handlu narkotykami, gdyż interes ten stawał się zbyt niebezpieczny.

Kapo mają prawo mianowania według potrzeby tzw. poruczników, którzy dowodzą większymi lub mniejszymi grupami zwykłych członków organizacji. Członkowie ci nie są bynajmniej pospolitymi przestępcami. Często sami stoją na czele gangów, które nie mają pojęcia o tym, że pracują dla „Cosa Nostra”. Liczba członków jest zresztą ograniczona a przyjmowanie nowych odbywa się raz na kilka lat. Prócz włoskiego pochodzenia, kandydat musi wykazać się zasługami w świecie przestępczym oraz kilkoma tysiącami dolarów.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

KRZYŻÓWKA



27 — wytwarzają go pszczoły, 29 — dopływ Wartę.

Pionowo: 1 — brawa za pieniądze, 5 — układ, pakty, 6 — rodzaj pieczywa, 10 — dramat muzyczny, 12 — ojczyzna Odyseusza, 14 — solista na drzewie, 16 — symbol pychy, 17 — jeźdźca w Azji, 18 — gruby sznur, 19 — imię żeńskie, 20 — drapieżnik z rodziny kotów, 22 — krzemian magnezu, 25 — postać z „W pustyni i w puszczy”, 26 — fraj w pokut, wsch. części NRF, 28 — obraz u prawosławnych, 30 — autor „Komorników”, 31 — zdrobniłe imię żeńskie, 32 — ciekły różanec, 33 — ptak drapieżny.

okoliczności przypadku wskazują, że zameldowanie ma być pozorne lub służąc uzyskaniu przydziału innego lokalu”, (podkreślenie moje P.K.) Zresztą jeszcze jaśniej zagadnienie to omawia Tymczasowa Instrukcja będąca załącznikiem do Zarządzenia Nr 10/61 Dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1961 roku.

§ 20 ustęp 2 tymczasowej instrukcji stanowi:

„Oragn E.K.R.L. obowiązany jest odmówić zameldowania na zamieszkanie osoby, jeśli z przeliczenia powierzchni mieszkalnej wykazanej w zaświadczeniu administracji domu wynika, że wskutek zamieszkania tej osoby nastąpiłoby zagęszczenie lokalu poniżej minimalnej normy powierzchni mieszkalnej przypadającej na to, że zameldowanie ma być pozorne lub służąc na uzyskanie przydziału innego lokalu. Nie dotyczy to jednak zameldowania członków najbliższej rodziny, (podkreślenie moje P.K.).

Zle, gdy niektórzy urzędnicy nie czytają ustaw lub instrukcji do kon-

Proszę odwołać się od decyzji ADM do Organu Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy.

6 WIADOMOŚCI LEGNICKE

Nr 41 (341)



W kinach LEGNICA

OGNISKO — 7-14.X. — Sławne milos — prod. franc. — od lat 16 (panorama, kolor).
8-13.X. — Piętnastoletni kapitan — prod. radz. od lat 7 (godz. 10 i 12).
14-20.X. — Viridiana — prod. meksykańsko-hiszpańskiej — od lat 13.
15-20.X. — Nasz kochany powrót — prod. angielskiej — od lat 7 (godz. 10 i 12).
KOLEJARZ — 7-13.X. — Nasz wspólny przyjaciel — prod. radz. od lat 16 (kolorowy).
14-17.X. — Rio Bravo — prod. USA — od lat 12 (kolor).
18-20.X. — Jak zdobyć meza — prod. USA — od lat 16 (panorama, kolor).
BAŁTYK — 7-13.X. — Kieszonkowiec — prod. franc. — od lat 16.
14-17.X. — Ludobójcy — prod. szwedzkiej — od lat 16.
18-20.X. — Siedem mianek — prod. radz. — od lat 14 (kolor).
PIAST — 11-13.X. — Wszędzie żyją ludzie — prod. czeskiej, od lat 16.
14-17.X. — Profesor Mamlook — prod. NRD — od lat 14.
18-19.X. — Świat się śmieje — prod. radz. — od lat 12.

ZŁOTORYJA
PDK — 11-13.X. — Ostatni kurs — prod. polskiej — od lat 16.
14-20.X. — Kapitan Fracasse — prod. franc. — od lat 16.

MILEWICE
POKÓJ — 11-13.X. — Ogniomistrz Kaleja — prod. polskiej — od lat 16.
15-17.X. — Opełanie — prod. franc. — od lat 18.
18-20.X. — Cytek — prod. radz. — od lat 14.

LUBIN
POLONIA — 10-13.X. — Zbrodniarz i panna — prod. polskiej — od lat 16.
15-16.X. — Przygody Hucka — prod. USA — od lat 12 (panorama, kolor).
17-20.X. — Dziewczyna w hotelu — prod. USA — od lat 16.

Domach Kultury
MIEJSKI DOM KULTURY w Legnicy, ul. Mickiewicza 3

Piatek 11 października — godz. 18.00 — Otwarcie wystawy „20 lat Ludowego Wojska Polskiego”, 20.00 — II etap zjazdu-zgadzuli, prowadz. A. Wacławek.

Sobota 12 października — godz. 20.00 — Wiecekrek taneczny.
Niedziela 13 października — godz. 18.00 — Wiecekrek taneczny.
Poniedziałek 14 października — godz. 19.00 — Występ Kwartetu Męskiego mgr Tomaszaewskiego.
Wtorek 15 października — godz. 19.00 — Prelekcja mgr Czesława Kowalskiego „Pierwsze dni wolności w Legnicy”.
Środa 16 października — godz. 19.00 — Krótki metraż X Muzy — „Meksyk” — prod. polskiej. „Dziwiasz” — prod. polskiej i „Obławy” — prod. polskiej. Prowadzi mgr M. Gumela.

Czwartek 17 października — godz. 19.00 — Prelekcja mgr E. Kobzińskiego pt. „Zabytki piśmiennictwa jako źródła do badania dzieł” — oraz filmy „Wielki myśli ludzkiej”, „Kadeks Półtawski”.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY w Legnicy, ul. H. Sawickiej 23

Piatek 11 października — godz. 18.00 — Próba, 17.00 — Oglądamy program TV, 18.00 — Turniej szachowy.
Sobota 12 października — godz. 18.00 — Gry towarzyskie, 17.30 — Wiecekrek taneczny, gra zespół „Kolibier”.

Niedziela 13 października — godz. 18.00 — Turniej szachowy, 18.00 — oglądamy program TV.
Poniedziałek 14 października — Klub nieczynny.
Wtorek 15 października — godz. 18.00 — Gra zespół „Kolibier”, 17.00 — Prześlad młodych talentów, 19.00 — Oglądamy program TV.

Środa 16 października — godz. 18.00 — Gra zespół „Kolibier”, 17.00 — Prześlad młodych talentów, 19.00 — Próba „Estrady”.

Czwartek 17 października — godz. 18.00 — Turniej szachowy, 17.00 — Program TV, 19.00 — Próba „Estrady”.

Dyżury aptek
11.X. — ul. Nowotki, tel. 33-54.
12.X. — ul. Matejki — tel. 33-71.
13.X. — ul. Jaworzyńska, tel. 34-58.
14.X. — ul. Galickiego — tel. 46-13.
15.X. — ul. Powstańców — tel. 33-47.
16.X. — ul. Nowotki — tel. 33-34.
17.X. — ul. Matejki — tel. 33-71.

KONKURS NA NAZWĘ PARKU

Powtarzamy dzisla dwa kupony konkursowe A i B na nazwę rozbudowywanego parku w Lubinie.

Przypominamy, że kupony nadsyłać należy w terminie do dnia 20 października 1963

r. do redakcji „Wiadomości Legnickich” Legnica Rynek 50/52.

Nagrody na łączną sumę 5.000 zł czekają! Szczegółowe warunki konkursu zamieściliśmy w poprzednim numerze „W. L.”

Wyciąć i złożyć oddzielnie od kuponu „B”



Proponuję następującą nazwę parku lubińskiego

Moje godło brzmi (nie nazwisko)

(Wyciąć oddzielnie od kuponu „A”)



1) Godło pod jakim nadesłałem(am) projekt nazwy parku

2) Nazwisko i imię

3) Zawód

4) Dokładny adres

— ZAKŁAD USŁUG REMONTOWO-BUDOWLANYCH —
w Legnicy ul. Wrocławska 65

**ZATRUDNI
INŻYNIERA BUDOWLANEGO**
na stanowisko dyrektora d/s technicznych

Wynagrodzenie do 3.500 zł plus premia oraz
2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
wynagrodzenie do 2.700 zł i premia.

K-116

**Dla mieszkańców Legnicy
i powiatu**

USŁUGI W ZAKRESIE:

1. STOLARSTWA OGÓLNEGO
2. INSTALACJI SANITARNYCH
3. MALARSTWA

Wykonuje Spółdzielnia Pracy Budowlano Montażowa „SPIB” Legnica ul. A. Mickiewicza 12 tel. 33-82. Zlecenia przyjmuje oraz informację o cenach usług udziela Dział Usług Spółdzielni pod wyżej podanym adresem w godzinach od 7 do 15.00.

K-120

**KANDYDATA NA STANOWISKO
INSPEKTORA INWESTYCJI
ZATRUDNI NATYCHMIAST**

— POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI —
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w Legnicy ul. Obrońców Stalingradu 5

Wymagane wykształcenie — wyższe techniczne budowlane oraz 2 lata praktyki względnie średnie techniczne oraz 4 lata praktyki.

Wynagrodzenie 2.000 zł miesięcznie + 10% premii uznaniowej. Zgłoszenia kierować należy do Sekcji Kadr. K-117

**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ
W LUBINIE**

ZAWIADAMIA MIESZKAŃCÓW MIASTA I POWIATU

**ZE PROWADZI USŁUGI
POGRZEBOWE W ZAKRESIE:**

1. ZAŁATWIANIE FORMALNOŚCI PRAWNO-
EWIDENCYJNYCH
2. PRZEWOŻENIE ZWŁOK
3. PIELĘGNACJA GROBÓW
4. SPRZEDAŻ TRUMIEN I AKCESORIÓW
pogrzebowych.

Zgłoszenia Lubin ul. Kilińskiego nr 21 tel. 247 albo 152.
K-119

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Terenowe Zakłady „Dobut” w Lubinie na nazwisko Marczuk Czesław, G-14007

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 7 klas, wydane przez Szkołę Podstawową nr 1 dla Pracujących w Legnicy na nazwisko Narkiewicz Teresa, G-14100

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franus, Roman Kapciński (redaktor naczelny), Adam Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blauclak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-48, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ituch” i poczyt. Reklam w nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-5

Dziwiarz znów remisuje

Tym razem kibice Dziwiarza nie mogą mieć cienia pretensji do drużyny, która z groźnego terenu Bogatyni wywiozła cenny punkt remisując z beniaminkiem ligi wojewódzkiej Górnikami Turów 1:1.

Trzeba przyznać, że przy uważniejszym prowadzeniu spotkania przez arbitra, piłkarze nasi mogli je wygrać. Sędzia nie uznał bowiem bramki strzelonej przez Skatubę po rzucie autowym. Arbitr ku zdumieniu widzów dopatrywał się tu sytuacji „spalonej”.

Bardzo pechowo Dziwiarze stracili tę jedyną bramkę. Obrońcy czekali aż arbitra zauważy wyrażną pozycję „spaloną”, na której znalazł się napastnik gospodarzy. Sędzia nie gwizdnął jednak i napastnik Turowa łatwo strzelił gola.

Ten przykry fakt powinien być jeszcze jedną nauką dla naszych piłkarzy. Muszą raz na zawsze zapamiętać, że grę należy przerwać tylko na gwizdek arbitra prowadzącego zawody.

Spotkanie stało na niezłym poziomie, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy to obie drużyny przyspieszyły tempo gry.

Jedyną bramką dla Dziwiarza strzelił Prokopowicz. b

A-klasowy przekładaniec

Kolejne mecze naszych drużyn A-klasowych potwierdziły sygnalizowaną już od dłuższego czasu dobrą formę Chojnowianki i wciąż pogłębiający się kryzys w zespole legnickiego CWKS.

Piłkarze Chojnowa wygrali z Olimpią Zgorzelec 3:0, zaś drużyna wojskowych poniosła porażkę 2:1 z Oriem Mieroszów. Jespoł CWKS nie może w dalszym ciągu „zapaść formy”, gra bardzo słabo. Być może w rundzie wiosennej gdy drużyny zasili kilku „nowych” powołanych do odbycia służby wojskowej piłkarze CWKS-u będą się spisywali lepiej. W obecnym składzie nie mają większych szans na zajęcie dobrego miejsca w swej grupie.

Warta Raciborzowa zremisowała z Górnikami Thorez 1:1. Identyfikacyjnym wynikiem zakończyło się spotkanie Orla Wojcieszów z Polonią Świdnica. erg

Mecz

**niewykorzystanych okazji
Piast - LZS Zebrzydowa 6:9**

Nikogo nie dziwiłoby w tym spotkaniu wynik o wiele wyższy. Kibicjarze dosłownie oblegali bramkę gości. Wygrali wysoko, ale jeszcze raz udowodnili, że nie lubią grać w sytuacji kiedy przeciwnik ścigał się pod swoją bramką większość piłkarzy, ograniczała się tylko do obrony. Zwycięstwo nie może przesłonić faktu, że zawodnicy Piasta zagrali słabo, zwłaszcza atak za dużo kombinował a za mało zdecydowanie strzelał.

Jedynym jasnym punktem w tym spotkaniu był pomocnik Furmanek. Bramki strzelili: Kobylński — dwie, Miot, Jazwiński, Sulek i Furmanek po jednej.

Oto pozostałe wyniki klasy B: Jaworzanka — Górnik Lubin 1:0, Garbarnia Prochowice — Górnik Złotoryja 2:2, Polonia Środa Śląska — Piast Bolków 2:2, Pogoń Świerzawa — Stal Chocianów 7:1, BKS Ib Bolesławiec — Dziwiarz Ib 4:0.

ryja 2:2, Polonia Środa Śląska — Piast Bolków 2:2, Pogoń Świerzawa — Stal Chocianów 7:1, BKS Ib Bolesławiec — Dziwiarz Ib 4:0.

AKTUALNA TABELA WYGLĄDA NASTĘPUJĄCO:

Piast Legnica	6	1:0	34:9
BKS Ib Bolesławiec	6	10:2	25:9
Piast Bolków	6	10:2	22:14
Górnik Lubin	6	3:4	15:9
Dziwiarz Ib	6	6:6	20:7
Pogoń Świerzawa	6	6:6	14:11
LZS Zebrzydowa	6	6:6	10:17
Jaworzanka	6	4:8	17:19
Garbarnia Prochowice	6	4:8	8:19
Polonia Środa Śląska	6	3:9	10:20
Stal Chocianów	6	2:10	13:23
Górnik Ib Złotoryja	6	1:11	4:21

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Spożywcze w Legnicy na nazwisko Borowska Irena. G-14003

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Legnickie Zakłady Przetwórstwa Cwocowo-Warzynowego na nazwisko Janus Krystyna. G-14102

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego „Młana” w Legnicy na nazwisko Krzywicka Maria. G-14103

W DNIU 1 października znaleziono portmonetkę z zawartością ponad 1.000 zł. obok klosku „Ruch” przy ul. Złotoryjskiej. Poszkodowany prosi o zgłoszenie się do Komendy Powiatowej MO w Legnicy, ul. Asnyra, pokój 42. G-14104

PRZEDSIĘBIORSTWO Upowszechniania Pracy i Kształcenia Oddział Regionalny w Legnicy uniemożliwia zgubioną dokumentację powołacza nr PS-53-543210. G-14105

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 8 klas wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Pater Teresa. G-14106

ZGUBIONO prawo jazdy motocyklowe wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy na nazwisko Wojtyła Tadeusz. G-14107

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Fabrykę Przewodów Nawojowych w Legnicy oraz legitymację związkową zawodową wydaną przez Centralę Tekstylną w Gorzowie Wielkopolskim na nazwisko Jędrzejczyk Stanisław. G-14108



Czy w Bolesławcu będzie druga liga? Przodownik umacnia pozycję

Na pytanie zawarte w tytule, najwięksi optymiści wśród sympatyków piłki nożnej w Bolesławcu, mają tylko jedną odpowiedź. Jest ona — szczerze trzeba to przyznać — oparta na realnych przesłankach. Piłkarze BKS-u, po ubiegłorocznym kompromitującym sezonie, grają wreszcie na całkiem dobrym poziomie. Posiadają najgroźniejszą linię ataku wśród wszystkich wrocławskich trześcioligowców. Zieliński, Gallus, Gawryszewski, Pionka, Skowroński to formacja, która może się stać jeszcze większym postrachem dla bramkarzy, jeśli niektórzy jej członkowie wyzbędą się inklinacji do indywidualnej gry. Linie obronne BKS-u wówczas gdy Kasperczyk i Klimczyk znajdują się w dobrej formie trudno często sforsować nawet najruchliwszym napastnikom.

Kolejne spotkanie mistrzowskie rozegrali bolesławianie we Wrocławiu z zespołem niejścowej Ślązki. Wygrali wprawdzie tylko 2:1, ale zademonstrowali dobrą taktyczną i techniczną grę. Skromny wynik na pewno nie jest wiernym wykładnikiem tego co działo się na boisku przez pełne 90 minut. Obie bramki strzelił Zieliński.

Następny mecz mistrzowski rozegra BKS na własnym boisku z Nysą Kłodzko. Zdecydowanym faworytem są gospodarze. Sądźmy, że potrafią wykorzystać atut własnego boiska i doping wiernych kibiców, że zdobędą dalsze dwa punkty i umocnią się na pozycji lidera.

Nie mamy zamiaru chwalić na zapas zespołu BKS-u, ale wydaje

nam się, że jeśli bolesławianie i w rundzie wiosennej utrzymają obecną formę nie powinni mieć kłopotu ze zdobyciem miana najlepszej trześcioligowej jedenastki Dolnego Śląska.

Nowinki kolarskie

Najlepsi legnicki kolarze na czele z Szumliakowskim, Dąbrowskim, Sadałowiczem i Pileszozukiem startować będą 13 bm. we Wrocławiu. Okręgowy Związek Kolarski organizuje tu ciekawy wyścig uliczny.

★

20 października w Legnicy odbędzie się wyścig kolarski „O Puchar Nowin Nadodrzańskich”. Zawodnicy startować będą w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Posładczę I i II kategorii rozegrają wyścig na dystansie 100 km, III na dystansie 60 km, kolarze z licencją IV i kartą „W”, na dystansie 50 km. erg

Brawo działacze Jaworzanki

Z nich będzie pociecha

Sympatycy piłki nożnej w Jaworze z lekką w oku wspominają czasy sprzed kilku lat kiedy to najstarszy klub Jaworzanka posiadała silną drużynę piłkarską. Świetna gra owego zespołu ścigała na stadion tysiące widzów, często też kilkadziesiąt najwspanialszych kibiców towarzyszyło drużynie w wyjazdach.

W reprezentacji podokręgu zawsze znajdowało się kilku piłkarzy z Jawora.

W ostatnich trzech latach ta atrakcyjna dyscyplina sportowa

SZACHISCI ODZYSKALI LOKAL

Pierwsze zwycięstwo szachistów

Odzyskanie lokalu, (również i nasza notatka przyczyniła się do tego), niewątpliwie wpłynęło dodatnio na samopoczucie naszych szachistów.

Legniczanie zanotowali pierwsze wysokie zwycięstwo „roznosząc” drużynę „Wagonu” Świdnica 6,5 do 1,5 p. Jedyną partię zremisował Sławomir Fluder z doskonałym Biełłskim. Pozostali nasi szachiści: Lutosław i Lubosław Manasterscy, Władysław Welna, Mieczysław Szczepański, Franciszek Wiecezorek i junior Szymon Erlich wygrali swe partie.

Jedyny punkt oddali nasi szachiści walkowerem gdyż w drużynie zabrakło przewidzianej w składzie zawodniczki. b

LZS Przybków mistrzem powiatu

Dwa pojedynki musieli stoczyć ze sobą piłkarze Miłkowic i Przybkowa, zanim wyłoniona została mistrzowska jedenastka naszego powiatu. Pierwszy pojedynek mistrzów obu grup zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Drugie decydujące spotkanie stoczyli piłkarze obu drużyn w Legnicy, na boisku przy ul. Jaworzyskiej. Po ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli zawodnicy Przybkowa 2:3 (1:0). Dwie bramki dla zwycięzców strzelił S. Manasterski, jedną H. Matusiak.

Mistrzowie powiatu grali w składzie: Jan Sasiadek, Edward Olewiński, Franciszek Jeziorski, Stanisław Dąbrowski, Klemens Jeziorski — kapitan zespołu, Julian Olewiński, Henryk Matusiak, Stanisław Manasterski, Mieczysław Lis, Piotr Wierzbowski, Bogdan Szablewski. beł



M. Więcek wyjaśnia groźną sytuację podbramkową
Fot. W. Geib

świadczeniymi piłkarzami Dziwiarza. Wydaje nam się, że już za rok powinniśmy być świadkami stopniowych sukcesów młodych piłkarzy Jawora. To, że w tej chwili brakuje im jeszcze rutyny i trochę umiejętności technicznych, to zjawisko normalne przy tego rodzaju eksperymentach. Solidny trening pod okiem doświadczonego fachowca i częste spotkania na pewno te braki usuną.

Spartakiada Powiatowa PGR w Kunicach

Rejonowy Inspektorat PGR w Legnicy, Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Rada Powiatowa LZS organizują 13 bm. w Kunicach Powiatową Spartakiadę PGR.

Impreza kunkicka rozpocznie się o godzinie 11.00, pracownicy PGR startować będą w następujących konkurencjach: piłce nożnej, siatkówce, lekkoatletyce — 60, 100 m, bieg przełajowy na dystansie 1000 m, skok w dal, pchnięcie kulą, podnoszenie ciężarka 17,5 kg — wyścigu kolarskim na dystansie 20 km. b

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 41 (341)

KIEROWNIKA WODOCIĄGÓW I OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW ZATRUDNI NATYCHMIAST

— MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ
w Lubinie ul. Odrodzenia 6

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne plus 5 lat praktyki w zakładach Wod. Kan. albo średnie techniczne plus 10 lat praktyki. Po okresie próbnym zapewnia się mieszkanie rodzinne. K-118

Ktoremu serce dać?



Fot. F. Morawski

CHWALICIE...

Samobieżne chodniki

Wiadomość nie została jeszcze potwierdzona, ale ludzie zazwyczaj dobrze poinformowani twierdzą, że już niedługo otrzymamy samobieżne chodniki, ułatwiające w niebywały sposób poruszanie się po mieście. Stanie sobie człowiek, czuje lekką wibrację, i jedzie. Chcąc wstąpić do sklepu, zeskakuje na bok i nie czując odrobiny zmęczenia ogląda sobie to i owo.

Wiadomość ta, zdają się potwierdzać pewne fakty. Na kilku ulicach zdjęto już środkowe płyty chodnikowe i wywieziono je. Dopóki nie będzie samobieżnych chodników, radzi się mieszkańcom Bolesławca chodzenie właśnie tamtędy, gdzie nie ma płyt. Szczególnie w czasie deszczu. Miętko i wirujące czuć można. (Nie mylić z dreszczami!).

Do Helenki

Żołnierz drogą maszerował,
nad serduszkim się uzałił.
(piosenka żołnierska)

Odważni mogą!

Jeśli zamieszka się, (po-wiedzmy) w legnickim „Piaście”, jeśli chce się zjeść (po-wiedzmy) kolację, w restauracji o tej nazwie, trzeba wykupić boni konsumpcyjny. Można go nie wykupić, jeśli się weźmie przykład z różnych, przeważnie przyodziałnych w brudnawą „garmiturę” i woniących procentowo, osobników. Ci są odważni. Nie słuchają nawet protestów pana stojącego na straży drzwi. Podchodzą do bufetu, piją po setce, lub po kilka, dają upust swej wrodzonej elokwencji. A grzeczni, pragnący tylko zjeść kolację bez udziału w tańcach itp., odchodzą od drzwi. Oto przykład, że do odważnych... itd.

Głowiliśmy się niedawno, kto zacz. C. SKŁADOWSKA. Wyjaśnienie nadesłał nam Wydział Budżetowo-Gospodarczy PMRN w Legnicy. W wyjaśnieniu czytamy:

... „Wydział Budżetowo-Gospodarczy PMRN uprzejmie komunikuje, że błąd w nazwie ulicy Marii Curii Skłodowskiej popełniony w planie miasta Legnicy został poprawiony.

Równocześnie Wydział Budżetowo-Gospodarczy dziękuje za zwrócenie uwagi na ten przykry błąd, na który zwróciła uwagę dopiero notatka „Wiadomości Legnickich”, jakkolwiek codziennie setki ludzi ogłady umieszczony w hali plan miasta.”

Za wyjaśnienie dziękujemy. Równocześnie komunikujemy,

że wszczęliśmy poszukiwania Curii Skłodowskiej. Jak dotąd nikt nam nie mógł wyjaśnić, gdzie się taka kuria znajduje. Może to kuria jakiejś sekty religijnej?

Koniec nowych zabytków

Jak nas informuje Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bolesławcu, „Dom Książki” przystępuje do adaptacji lokalu naprzeciwko księgarni w Ryńku. Opóźnienie nastąpiło z braku funduszy i dokumentacji.

MAGAZYNIER

BYŁA godzina 5 rano, w dniu 18 marca br., kiedy Salomea M. — sprzątaczką w eks-pozyturze legnickiej. PKS-u — jak co dzień, wzięła z rąk stróża klucze do budynku biurowego i wyszła z portierni.

Otworzywszy drzwi, zdziwiła się, że na schodach i korytarzu nie pali się ani jedna żarówka. Przekreślenie wszystkich po kolei kontaktów nie dało żadnych rezultatów. Miała właśnie zejść do dyżurki, by stróża prosić o pomoc przy wymianie kordów lub żarówek, gdy przypadkowo w ubikacji zapaliła się słaba żarówka. Wtedy kobieta stwierdziła ze zdziwieniem, że drzwi do kasy konduktorskiej są otwarte.

Zdjęta nagłym lękiem, wybiegła z biurowca, by sposzrezenia swe przekazać natychmiast stróżowi. Za chwilę oboje już stali przed otwartymi drzwiami kasy. Wewnątrz pokoju, umocowany na jednej ze ścian, ział pustą drewniany tresor, do którego z zewnątrz, przez otwór w ścianie, konduktorzy autobusów wrzucali co wieczor ponumerowane woreczki z dziennym utargiem.

Nie ulegało wątpliwości, że zło-

dziej dobrze musiał znać urządzenie kasowe, znał dokładnie rozkład nocnej służby stróżów i wiedział, że właśnie tej nocy znajduje w treserze większą gotówkę, pochodzącą z soboty i niedzieli (18 marca wypadł w poniedziałek). Jednym słowem — musiał to być „swoi złodziej”.

Ale jak dostał się do kasy? Jak

zwracał początkowo, baczniejszej uwagi na budynek biurowy. Wiedział bowiem, że do godz. 21 w pokoju dla konduktorów, przebywał na placu, a którego zadaniem było asystowanie konduktorom, przynoszącym do kasy woreczki z utargiem.

Dokładnie o 21, kolega Jarcin-

Krzysztof Wiśniewski

12 woreczków

wyszedł, skoro ani drzwi główne, wejściowe, ani zamki w innych drzwiach nie były uszkodzone, a okna pozamykane?

STROŻ Jarcinkiewicz raz jeszcze przebiegał myślami wydarzenia ostatnich godzin. Służbę nocną przyjął o godzinie 19. Podczas zwykłego obchodu nie

kiewicz, Jurzyński, przyniósł na portiernię klucze i książkę wpłat, ubierając się, przypomniał o prze-palonych chyba żarówkach na schodach i korytarzu, pożegnał się i wyszedł.

Wkrótce w portierni zgłosili się dwaj konduktorzy z wpłatami.

(Dokończenie na str. 6)

Autentyczne czy nie

Specjalista od analizy krytycznej tekstów biblijnych, dr Mac Gregory z Uniwersytetu w Glasgow doszedł do zaskakujących wyników dzięki zastosowaniu przy badaniach najnowszych zdobyczy techniki. Po opracowaniu specjalnego programu dla maszyni elektronicznej, zadał jej pytanie: „Czy 14 listów pisanych przez św. Pawła można uznać za autentyczne?”.

Maszyna przeanalizowała 250.000 słów i zdań starogreckich skonfrontowała je z tekstem i odpowiedziała: — 4 listy są z pewnością autentyczne. Autentyczność pozostałych jest wątpliwa.



Konkurencja awangardy

Wystawa sztuki dziecięcej otwarta niedawno w Londynie, wykazała niezwykle zdolności i pomysłowość młodych twórców. Reprezentowane były oczywiście wszystkie kierunki. „Mister Złom” imieniem Fred był nieco satyrycznym wezwaniem pod adresem dorosłej awangardy artystycznej Londynu.



Rozwód i klasztor

Odkąd Pietro Germi, twórca filmu „Rozwód po włosku”, spopularyzował w swolsty sposób Sycylię, ma w jej mieszkańcach gorących zwolenników. Obywatele Caltabello, miasteczka, które było tłem filmu, wręczyli reżyserowi klucze do XIII-wiecznego klasztoru. Na tak dużą wdzięczność Germi zasłużył sobie podwójnie. Jego nowy film nakręcony zostanie również w Caltabello. Miejmy

nadzieję, że tym pięknym gestem Sycylijczycy nie chcieli mu podziękować za praktyczną receptę na rozwód.

Nie spudłował

Myśliwy z Beaumont (USA), Billy Griffond udać się musiał, decyzją sądu, do okuliści. Po badaniu odebrano mu natychmiast uprawnienia do posiadania broni. Mr. Griffond pomylił nisko lecący samolot z kaczką i wśladował w niego cały ładunek stru-



Policjant w spódnicy

Sprawa na pozór błaża, ale we Włoszech spowodowała aż in-terpelację w parlamencie. 25-letnia nauczycielka Carla Maffei prze-jęła propozycję rady miejskiej Marittimo i objęła funkcję poli-cjanta. Wobec tej decyzji pre-fekt policji założył veto. Jego zdaniem piękna pięć przynio-słaby dyshonor mundurowi. „Za Carłą ujęto się 2 deputowanych. Korzy w parlamencie walczyć o prawo włoskich kobiet do wy-konywania każdego zawodu.



— Widać, że nie uczyłeś się tak-tyki natarcia...

Maellan stwierdził, że Ziemia nie jest gruszką i że ludzie się przyciągają.

Mickiewicz urodził się czysto w Wilnie, częściowo w Nowogród-ku.

W swoim utworze „Ptaszk w klatce”, Krasiński przedstawił Pola-ków przy pomocy zwierząt.

Humor z zeszytów



— Tu „Brzoza”... Warunki atmosferyczne fatalne. Wiele porwyisty wiatr... ale widok! ładny!

Film i życie

Carlo Ponti jest w kropce. Jego nowy film — oczywiście z Zofią Loren w roli głównej — pt. „Wzór” dziś, jutro — opowiada o życiu dziewczyny lek-kich obyczajów, którą macie-ryzństwo uchroniło kilkakrotnie od groźnej jej kary więzienia. Pewna Neapolitanka zgłosiła pretensje twierdząc, że Ponti sfilmował jej życie. Dowody — dziesięcioro dzieci.



Przeistanie się masłowac! Marz do obierania ziemniaków!

Szczęście i sceptycyzm



— „Co byście zrobili mając 5 funtów szterlingów” — zapytał obcy jegomość trzech londyńskich chłopców. Nad naiwnością tego pytania Charles, David i Stephen rozdzialiwi buzie. Ich

zdziwienie jednak wzrosło nie-pomiernie, gdy nieznamy wręczył im koperty, w której zna-leżli 4 pięciofuntowe banknoty. W domu nie bardzo wierzone w nieprawdopodobną historię i na wszelki wypadek poszukano raocy policji, która do tego to-dzaju filantropii odniosła się dość sceptycznie. Na razie za-trzymano banknoty. Jeśli nie będą pochodziły z kradzieży, chłopcy otrzymają je oczywiście z powrotem. — „Nie ma bowiem prawa zabraniającego rozdawa-nia pieniędzy” oświadczyli stró-że porządku.

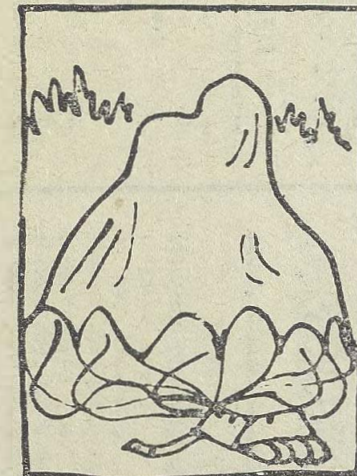


Gwóźdź wyjęty z serca

Gwóźdź z pistoletu własnej konstrukcji utkwił w sercu 9-letniego Miszy Bannycha, syna droźnika zamieszkałego w Czerdancowie na Uralu w pobliżu Swierdłowska. Opera-cję przeprowadził rektor Swierdłowskiego Instytutu Medycznego prof. A. Zwie-riew.

Najbardziej dramatyczne momenty tej trzygodzinnej bitwy o życie dziecka nasta-piły w chwili, gdy serce za-trzymało się. Profesor maso-wał je, dopóki ponownie nie

zaczęło pracować samodziel-nie. — Gwóźdź wyciągnąłem z całą siłą, zupełnie nie jak z ciała człowieka, ale jak ze ściany — powiedział profesor po operacji. — Tak skompli-kowaną operację przeprowa-dziłem po raz pierwszy w swej trzydziestoletniej praktyce. Cieszę się, że pacjent zniósł ją dobrze i obecnie wraca do zdrowia. Spodzie-wam się, że po kilkunastu miesiącach będzie on równie zdrowym chłopcem, jak jego rówieśnicy.



Bez słów

Rvs. R. Klarzak